

Współczesne wymiary samorządności



ISBN 978-83-65439-44-4

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
Al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

Adres tymczasowy:
Ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa

Telefony:

533 493 474 – Dział Historii i Badań Naukowych;

533 783 370 – Dział Promocji i Marketingu;

533 750 436 – Dział Edukacji

Współczesne wymiary samorządności

20 lat reformy samorządowej na Mazowszu

Pod redakcją **Ewy Jaski i Tadeusza Skoczka**

Warszawa 2018

Organizatorzy konferencji



- Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie
 - Muzeum Niepodległości w Warszawie
 - Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
 - Związek Powiatów Polskich
- Zakład Komunikowania i Doradztwa, Katedra Ekonomiki Edukacji, Komunikowania i Doradztwa Wydziału Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
 - Katedra Socjologii Regionalizmu i Miasta, Wydział Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Samorządność w społeczeństwie obywatelskim

W dniu 11 lipca 2018 roku w sali multimedialnej Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się konferencja naukowa pt. „Współczesne wymiary samorządności. 20 lat reformy samorządowej na Mazowszu”. Organizatorami były: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Związek Powiatów Polskich, Katedra Ekonomiki Edukacji, Komunikowania i Doradztwa Wydziału Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Katedra Socjologii Regionalizmu i Miasta Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele samorządów, naukowcy oraz muzealnicy. Zaproszeni byli Marszałkowie wszystkich województw. Podczas debaty konferencyjnej przedstawiono przemiany w samorządach i ich uwarunkowania w ostatnich 20 latach oraz wskazano na możliwości rozwoju idei samorządności w społeczeństwie obywatelskim. Bardzo wyraźnie podkreślono wpływ samorządów na budowanie tożsamości lokalnej i upodmiotowienie jednostki. Obok uwarunkowań społecznych zwrócono także uwagę na aspekty ekonomiczne funkcjonowania samorządów po 1998 roku, w tym rolę samorządów w rozwoju przedsiębiorczości i komunikację jednostek samorządu terytorialnego

z interesariuszami. Zaprezentowane w debacie konferencyjnej obszary problemowe stanowią kolejny przyczynek w poszukiwaniach badawczych zmierzających do wypracowywania rozwiązań w zakresie rozwoju idei samorządności i funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego w przyszłości.

Prezentowane skrótkowe sprawozdanie z konferencji zawiera wybrane teksty wygłoszone na sali obrad, dokumentację fotograficzną oraz informacje o zainteresowaniu mediów. Pełna dokumentacja naukowa wszystkich wystąpień zaprezentowana zostanie niebawem w recenzowanej publikacji monograficznej.

Ewa Jaska, Tadeusz Skoczek

Informacje o Konferencji

Program Konferencji

11 lipca 2018

10.00

Powitanie uczestników: **Tadeusz Skoczek** – dyrektor Muzeum Niepodległości;

Otwarcie obrad: **Adam Struzik** – Marszałek Województwa Mazowieckiego.

10.30–12.15

Część pierwsza

Samorządność – perspektywa historyczna i społeczna.

Prowadzenie: dr Agnieszka Werenowska i dr Jolanta Załączny.

1. Ks. prof. zw. dr hab. Henryk Skorowski (UKSW) – *Samorzady szkołą upodmiotowienia wspólnoty lokalnej i uobywatelnienia jednostki*;
2. Prof. dr hab. Franciszek Kampka (SGGW) – *Etyka praworządności realizacją dobra wspólnego*
3. Dr Jolanta Załączny (Muzeum Niepodległości, Akademia Humanistyczna w Pułtusku) – *Kształtowanie tradycji patriotycznych i poczucia tożsamości lokalnej jako element działalności samorządu (na przykładzie Legionowa)*;

4. Dr Tomasz Herudziński, dr Piotr Swacha (SGGW) – *Proces legitymizacji władz samorządowych okresu transformacji systemowej w Polsce – perspektywa badań sondażowych*;
5. Dr Magdalena Markocka (UKSW) – *Rola samorządów w upodmiotowieniu społeczności lokalnych*;
6. Mgr Rudolf Borusiewicz (Związek Powiatów Polskich) – *Samorząd w 100-leciu*;
7. Dr Mariusz Kosieradzki (SGGW) – *Polscy socjologowie II RP wobec samorządności*;

12.15–12.45. Przerwa kawowa

12.45–14.45

Część druga

Gospodarcze aspekty samorządności.

Prowadzenie: dr Ewa Jaska i dr Tadeusz Skoczek.

8. Dr Marcin Wajda (Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego) – *Mazowiecka polityka spójności*;
9. Dr hab. Agata Balińska (SGGW) – *Rola samorządu terytorialnego w rozwoju turystyki – przykład województwa mazowieckiego*;
10. Mgr Krzysztof Dzieńczyk (UMCS) – *Samorząd gospodarczy w Polsce*;
11. Dr Kinga Gruziel (SGGW) – *Ekonomiczne aspekty funkcjonowania samorządu terytorialnego w Polsce*;
12. Prof. dr hab. Krystyna Krzyżanowska, mgr Sławomir Wawrzyniak (SGGW) – *Strategia rozwoju gminy miasta Bieruń – perspektywa rozwoju turystyki*;
13. Dr Anna Parzonko, dr Anna Sieczko (SGGW) – *Rola samorządów w rozwoju przedsiębiorczości*;
14. Mgr Paweł Dziemdziała (SGGW) – *Powstanie i rozwój samorządu na przykładzie powiatu zgierskiego*;
15. Dr Ewa Jaska, dr Agnieszka Werenowska (SGGW) – *Znaczenie public relations w kreowaniu wizerunku jednostek samorządu terytorialnego*.

14.45–15.00. Podsumowanie i zakończenie konferencji

15.00. Poczęstunek

Cele Konferencji:

- Prezentacja przemian w samorządach i ich uwarunkowań oraz rezultatów;
- Prezentacja wyników badań naukowych dotyczących samorządu terytorialnego;
- Integracja środowiska naukowców i samorządowców;
- Wskazanie możliwości rozwoju idei samorządności w społeczeństwie obywatelskim

Zakres problemowy Konferencji:

- Samorzady i polityka lokalna – rys historyczny;
- Uwarunkowania społeczne, prawne i ekonomiczne funkcjonowania samorządów po 1998 roku;
- Wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w samorządach;
- Obecność problematyki samorządowej w mediach, w tym budowanie relacji z mediami;
- Komunikacja jednostek samorządu terytorialnego z interesariuszami, w tym działania promocyjne i public relations;
- Rola samorządów w rozwoju przedsiębiorczości;
- Aktywność samorządów na rzecz rozwoju turystyki w regionach;
- Wpływ samorządów na budowanie tożsamości lokalnej i upodmiotowienie jednostki.

Rada naukowa:

- Dr hab. Agata Balińska – SGGW;
- Dr Janusz Gmitruk – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego;
- Dr Ryszard Miazek – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego;
- Dr Ewa Jaska – SGGW;
- Dr hab. Franciszek Kampka – prof. SGGW;
- Dr Mariusz Kosieradzki – SGGW;
- Prof. dr hab. Krystyna Krzyżanowska – SGGW;
- Dr Tadeusz Skoczek – Muzeum Niepodległości;
- Ks. prof. zw. dr hab. Henryk Skorowski – UKSW;
- Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego;
- Ludwik Węgrzyn – Prezes Zarządu Związku Powiatów Polskich;
- Dr Jolanta Załęczny – Muzeum Niepodległości.

Komitet organizacyjny:

Przewodniczący:

- Dr Ewa Jaska i dr Tadeusz Skoczek.

Sekretarze:

- Dr Agnieszka Werenowska – SGGW;
- Dr Anna J. Parzonko – SGGW;
- Mgr Natalia Drozdowicz – Muzeum Niepodległości.

Członkowie:

- Dr Wioletta Bieñkowska-Gołasa – SGGW;
- Mgr Rudolf Borusiewicz – Dyrektor Biura Związku Powiatów Polskich;
- Mgr Jan Engelgard – Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej;
- Mgr Agnieszka Kuźmińska – Zastępca Dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego;
- Mgr Piotr Piegat – Muzeum Niepodległości;
- Dr Michał Roman – SGGW;
- Dr Anna Sieczko – SGGW.

Adam Struzik

Marszałek Województwa Mazowieckiego

Samorządy gwarantem postępu i rozwoju cywilizacyjnego

Szanowni Państwo,

bardzo się cieszę, że spotykamy się właśnie w tym miejscu, ponieważ konferencja ta na pewno ma też wymiar wpisujący się w obchody 100-lecia odzyskania niepodległości. Po 123 latach niewoli, w 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. W ciągu tych 100 lat można dostrzec olbrzymią rolę samorządów.

Ja jednak chciałbym się skoncentrować na okresie od 1989 roku do dnia dzisiejszego. Można powiedzieć, że obecnie żyjemy w najdłuższym pokojowym okresie nowożytnej historii Polski. Żyjemy w wolnym, demokratycznym, niepodległym, suwerennym kraju. Nie uświadamiamy sobie tego, na co dzień pochłonięci bieżącymi problemami, bieżącymi konfliktami politycznymi. Nie dostrzegamy tego, że mija tak naprawdę 29 lat właśnie takiego czasu tworzenia, budowania i rozwoju. Myślę, że samorządy odgrywają w tym niezwykle rolę.

Pierwsza kadencja Senatu wybranego w wolnych wyborach zaowocowała ustawami dotyczącymi właśnie powrotu w pełni demokratycznego, w pełni autentycznego samorządu. Tutaj warto przypomnieć takie postacie, jak chociażby prof. Jerzy Regulski czy prof. Michał Kulesza, czy prof. Andrzej Stelmachowski.

Powrót prawdziwego samorządu w 1990 roku był wielkim wyzwaniem, to była transformacja, ponieważ wcześniej te struktury władzy zależały od struktur partyjnych i miały mało wspólnego z prawdziwą samorządnością, podobnie budżety tych samorządów nie były autentycznymi budżetami. Później nastąpił drugi etap – 1997 rok, kiedy zostały przyjęte ustawy o samorządzie powiatowym i samorządzie wojewódzkim – wtedy miałem zaszczyt być Senatorem Rzeczypospolitej i dobrze pamiętam tę pracę. Pamiętam też liczne spory, wiele dyskusji, czy powinniśmy budować dwustopniowy model samorządnych struktur, czy trójstopniowy. Muszę powiedzieć, że wtedy osobiście nawet byłem sceptykiem, jeżeli chodzi o powiaty. Uważałem, że należy „usamorządować” małe województwa i połączyć je w silne regiony. Mielibyśmy trzystopniowy podział, tylko oczywiście te powiaty byłyby znacznie silniejsze ekonomicznie i kompetencyjnie. Dzisiaj, z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że z reformą rządu Jerzego Buzka i koalicji z lat 1997–2001 wprowadzenie samorządu na poziomie powiatowym i poziomie wojewódzkim było w moim odczuciu najbardziej udaną reformą.

Osiągnięcia samorządu przyczyniły się do postępu cywilizacyjnego naszego kraju. Bez samorządu, bez wyzwolenia energii ludzi, bez upodmiotowienia obywateli nie byłyby możliwe te przeobrażenia. Została wyzwolona energia ludzka również w wymiarze mikro, w małych strukturach, we wspólnotach lokalnych, sołectkach, gminnych, później w tych większych powiatowych i w tych na poziomie wojewódzkim. Oczywiście aspirowaliśmy do Unii Europejskiej, dlatego silne województwa stały się też podmiotem polityki regionalnej i to było niezwykle ważne w kontekście w europejskim. To wszystko działo się i dzieje się w ramach takich fundamentalnych zasad, na których powinno być oparte nowoczesne państwo, a te zasady, które zresztą wychodzą tak naprawdę z głębokiej społecznej nauki Kościoła i myśli chrześcijańsko-demokratycznej, myśli ludowej, to jest po pierwsze dobro wspólne i kierowanie się tymi zasadami dobra wspólnego. Po drugie, właśnie samorządność rozumiana jest, jako wpływ obywateli na rozwiązywanie wszystkich spraw.

Nie sposób oczywiście wymienić wszystkich sukcesów, jakie odnieśliśmy w tym czasie, ale o kilku trzeba wspomnieć: przede wszystkim samorządy stały się takim autentycznym podmiotem realizacji polityki strategicznej rozwoju województw. Dzięki województwom też absorbujemy znaczącą ilość środków europejskich, to jest blisko 40% wszystkich

funduszy w ramach polityki spójności i rozdzielonych poprzez samorządy województw. Przypomnę, że ta polityka spójności dla Polski na lata 2014–2020, czyli w obecnej perspektywie finansowej, to jest niebagatelna kwota 84 miliardy euro. 84 miliardy euro – to są setki miliardów złotych, które są wpompowane do polskiej gospodarki, ale nie tylko gospodarki, również do naszych inwestycji publicznych, do naszych instytucji kultury, ochrony zdrowia, edukacji, całej sfery badawczo-rozwojowej uczelni, instytutów. Kiedy słyszę dzisiaj z ust prominentnych przedstawicieli rządu, że właściwie Unia to nam niewiele daje, że my więcej płacimy, niż uzyskujemy, to po prostu krew się burzy w człowieku. To są takie absurdy, w które trudno jest oczywiście uwierzyć. Nikt o zdrowych zmysłach nie powie, że się rozwijamy tylko dzięki mannie z nieba z Unii Europejskiej, nie jest to oczywiście prawdą. Bo to jest olbrzymia energia naszych ludzi, naszych przedsiębiorców, naszych rolników, to jest ta chęć przemian, która w nas dominuje, ale te pieniądze w wielu przypadkach są takim elementem wyzwalającym. Kwestionowanie w ogóle członkostwa w Unii Europejskiej, czy znaczenia unijnych środków finansowych, po prostu uważam za postępowanie antypolskie. Ktoś, kto wychodzi i mówi, że Unia Europejska to jest jakiś tam obszar kolejnego zniewolenia czy odebrania nam podmiotowości, że nie będą w Brukseli decydowali o naszych systemach wartości czy naszym systemie sprawiedliwości, nie powinien mieć społecznej akceptacji. Naród w ogólnopolskim referendum podjął decyzję o przystąpieniu do Unii. To wtedy Ojciec Święty, obecnie święty Kościoła katolickiego, Jan Paweł II, powiedział, że Europa musi oddychać dwoma płucami, i jednoznacznie się opowiedział za naszym członkostwem. Być może to ta postawa spowodowała, że jednak większość społeczeństwa się opowiedziała za członkostwem w UE.

Na marginesie dyskusji, która przetacza się przez nasz kraj warto powiedzieć też, co uzyskaliśmy dzięki temu członkostwu. Z naszych 28 instytucji kultury nie ma żadnej, dosłownie żadnej, która by nie skorzystała ze środków europejskich, nie zrealizowała od kilku do nawet kilkunastu projektów. Dzięki temu uratowaliśmy niezwykle obiekty. Przywołałam pałac w Sannikach, który wspólnie z samorządem gminy Sanniki (teraz już miasta i gminy Sanniki) i dzięki pieniądзом unijnym – ponad 20 milionom złotych – udało się zamienić w perłę, a to był właściwie pałac spisany na straty. Dalej Koleje Mazowieckie. Dzisiaj to jest spółka, która przewozi 63 miliony pasażerów i ma nowoczesny tabor. A wielkie

inwestycje w Muzeum Niepodległości: rewitalizacja X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, uruchomienie znakomitej i twórczej galerii w Bramie Bielańskiej Cytadeli Warszawskiej, remonty Muzeum Więzienia Pawiak, rekonstrukcje w Mauzoleum Walki i Męczeństwa w alei Szucha, wydawnictwa muzealne – wszystko to możliwe było i jest dzięki środkom unijnym. Samorząd chętnie bierze udział w dofinansowaniu tych przedsięwzięć, chętnie finansuje tzw. udział własny każdego sensownego projektu.

Długo by wymieniać, samorząd odegrał w pozyskiwaniu środków olbrzymią rolę. Jest jeszcze wiele do zrobienia, ale dzięki samorządom dokonaliśmy olbrzymiego postępu cywilizacyjnego. Wystarczy pojeździć po Mazowszu, po Polsce, i zobaczyć, jak to wszystko się zmieniło. To jest po prostu olbrzymia zmiana w sensie pozytywnym. To jest ewidentny sukces samorządu, samorządności, naszego kraju. Powinniśmy być z tego dumni. A jak powinniśmy być dumni, to jeszcze tylko parę danych Eurostatu: otóż produkt krajowy brutto Mazowsza to jest dzisiaj 100 miliardów euro. Produkt krajowy brutto Polski to jest około 460 miliardów euro, czyli jedną czwartą tak naprawdę wytwarza się na Mazowszu, ale to nie wszystko. Dynamika wzrostu Mazowsza sytuuje nas na 1. albo 2. miejscu pośród wszystkich 290 regionów europejskich. Oczywiście to jest to zbiorowy wysiłek tych ponad siedmiuset tysięcy zarejestrowanych przedsiębiorstw, rolników, całej sfery kultury, edukacji, ale też jest to efekt naszego członkostwa w Unii Europejskiej.

I właściwie powinienem powiedzieć, że w tym 100-leciu ostatnie 20 lat to jest okres sukcesu i pozytywnych przemian. A tymczasem ostatnie 2 lata to jest odchodzenie od samorządności w Polsce, próba recentralizacji, odbieranie kolejnych kompetencji samorządom, jakaś obsesyjna walka z samorządnością. Wraca wizja państwa centralnie sterowanego, państwa, w którym jedna partia wie najlepiej. Ewidentnie odeszliśmy od służby cywilnej, odeszliśmy w wielu przypadkach od konkursów, od powoływania ludzi na różne ważne funkcje w strukturach państwa w drodze konkursowej, więc to wszystko bardzo niepokoi.

W imię dobra wspólnego, solidarności, samorządności, subsydiarności, pewnego nawet elementarnego instynktu samozachowawczego trzeba walczyć o samorządność w Polsce, trzeba jej bronić. To jest taki moment, w którym – jeżeli również w obszarze samorządu dojdzie do ponownej centralizacji, do odebrania ludziom prawa do decydowania

– będzie bardzo trudno odbudować w przyszłości zapał społeczeństwa i determinację w pozytywnym myśleniu budowania naszej ojczyzny. Świętując więc 100-lecie niepodległości, ciesząc się z ostatnich dwudziestu lat, najpiękniejszych w nowożytnej historii naszego kraju, brońmy samorządności, bo ona jest fundamentem nowoczesnego państwa obywatelskiego.

Prof. dr hab. Franciszek Kampka
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

Etyka, praworządność, dobro wspólne

Samorządność jest związana ze wspólnotą lokalną. Czekające nas wybory samorządowe oznaczają, że będziemy wybierać polityków, którzy przez najbliższe lata będą troszczyć się o dobro wspólne naszego regionu, gminy czy miasta. Będziemy mogli wybierać ludzi, którzy znają nasze środowisko, powinni znać nasze problemy i będą aktywnie angażować się w nasze sprawy. Istnieje jednak ogromne niebezpieczeństwo. Z jednej strony są to zachowania nieetyczne kandydatów czy późniejszych władz, a z drugiej strony – bierność obywateli, wynikająca z błędnego przekonania, że nasze zaangażowanie lub jego brak nie mają większego znaczenia.

Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* tłumaczył, że niczym nie można usprawiedliwić obojętności i sceptycyzmu wobec spraw publicznych. To prawda, że mogą się pojawić oskarżenia o karierowiczostwo, korupcję, żądzę władzy. Możemy krytykować zachowania lokalnych polityków, rządu, parlamentu czy całej klasy politycznej. Wszyscy dobrze wiemy, ile problemów etycznych wiąże się z działalnością polityczną. Dylematy moralne pojawiają się niemal na każdym kroku, ale obywatele nie mogą się od nich uchylać.

Samorządowcy, jeśli chcą działać na rzecz dobra wspólnego, winni odwoływać się do etosu, czyli realizować etykę praworządności. Podstawą tego etosu jest przede wszystkim poszanowanie prawa, powszechnie obowiązujących zasad moralności oraz troska o dobro wspólne. To spomiędzy

ludzi realizujących ten etos, dysponujących ponadto jak najlepszymi kompetencjami profesjonalnymi, rekrutować się winni urzędnicy. Ich postawa powinna być realizacją zasad etyki praworządności, tak jak ją charakteryzował w *Veritatis splendor* Jan Paweł II, wskazując kilka podstawowych zasad. Chodzi o uczciwość w relacjach, jawność w działaniach, bezstronność w rozstrzygnięciu, poszanowanie przeciwników, sprawiedliwe i uczciwe wykorzystanie pieniędzy publicznych i rezygnację z niegodziwych metod zdobywania i utrzymywania władzy.

1. Uczciwość w relacjach między rządzącymi a rządzonymi

Słowo „uczciwość” określa zarówno konkretne postępowanie w danych okolicznościach, jak i trwałą cechę charakteru. W obu postaciach jest to fundament dobra w życiu społecznym. Nie ma możliwości realizowania dobra, odnoszenia się do wartości takich jak prawda, sprawiedliwość, godność, lojalność, odwaga, bez jednoczesnego odwołania się do uczciwości. Jest ona zarówno celem, jak i środkiem do celu; wartością kierującą naszym działaniem i zasadą postępowania, które tę wartość pozwala zrealizować.

Cycon mawiał: „Takie oto jest pierwsze przykazanie miłości: prosić tylko o to, co uczciwe i czynić tylko to, co uczciwe”. Uczciwość to cecha, która polega na tym, że wywiązujemy się z danego słowa. W relacjach społecznych – przestrzegamy reguł, nawet gdy inni tego nie widzą lub nie oczekują. Synonimem uczciwości jest prawość, a w samej nazwie jest tu zawarte odniesienie do prawa.

Już Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej* stwierdzał, że ludzie nie rodzą się sprawiedliwi czy uczciwi, ale mogą się tacy stać, jeśli pewne działania staną się ich nawykiem. Jeśli w społeczeństwie będą stale praktykowane określone wzorce. W dobrze urządzonym państwie – zdaniem Arystotelesa – uczciwe postępowanie może stać się przyzwyczajeniem, drugą naturą.

Często zapominamy, że w pracy samorządowca ważna jest też uczciwość w myśleniu, która wymaga ciągłej refleksji i poszukiwań. Politycy powinni pytać, dlaczego należy podjąć taką, a nie inną decyzję, dlaczego ktoś chce ich do czegoś przekonać? Czy przedstawiane argumenty są rzetelne? Czy sami używają poprawnego wnioskowania, gdy prezentują współobywatelom swoje pomysły, czy też idą na skróty, sięgając

po manipulację? Człowiek uczciwy intelektualnie zabiera głos po namyśle, jest to przeciwieństwem szybkich, nieprzemyślanych decyzji i nieuzasadnionych przechwałek. Tę właśnie uczciwość w myśleniu Fryderyk Nietzsche uznawał za jedną z cech wielkiego człowieka, pisząc w *Tako rzecze Zaratustra*: „Szukam człowieka prawego, prostego, jednoznacznego, człowieka na wskroś rzetelnego, naczynia mądrości i świętego w poznawaniu, szukam wielkiego człowieka”.

To, czy jesteśmy ludźmi prawymi, uczciwymi, jest sprawdzane w określonych sytuacjach; najczęściej wtedy, gdy złamanie pewnych zasad może przynieść nam wymierne korzyści. Dopiero wtedy poznajemy innych i dowiadujemy się, kim oni są i kim sami jesteśmy, gdy za cenę jakiejś nieuczciwości można coś zyskać. Pokusa jest tym większa, gdy wszystko wskazuje na to, że o złamaniu zasad nikt się nie dowie. Z drugiej zaś strony trudno uznać, że cenimy uczciwość, gdy jednocześnie narzekamy, że tracimy na niej, gdy przestrzegamy prawa, nie dajemy łapówek, nie kłamiemy, nie wykorzystujemy stanowiska i znajomości. Gdy żałujemy, że przez tę naszą uczciwość nie awansujemy czy za mało zarabiamy, wówczas nie jesteśmy do końca ludźmi prawymi. Marek Aureliusz pytał w swoich *Rozmyślaniach*: „Gdy zrobiłeś coś dobrego i ktoś odniósł z tego korzyść, po co jak głupiec szukasz w tym trzeciej rzeczy – uznania za dobry czyn lub odwzajemnienia przysługi?” (VII, 73). Właściwe postępowanie jest celem samym w sobie. Postępujemy słusznie, gdyż jest to słuszne. I to wystarczające uzasadnienie.

Uczciwość wymaga czasem także dużej odwagi i stanowczości. Jak przed laty pisał Mieczysław Maliński: „Oburza cię nieuczciwość, to nie rozkładaj rąk, ale rąbnij pięścią w stół i zaprotestuj; nie zgadzasz się z tym, co ci mówią, to nie rób ulizanej miny, ale powiedz, co o tym myślisz; widzisz brak szczerości, to nie uśmiechaj się ironicznie, ale wygarnij prosto w oczy komu należy: koledze, kierownikowi (...). Przypuszczasz, że nie będą zachwyceni i spotkają cię z tego powodu jakieś przykrości? Chyba się nie mylisz. Nie zrobisz tego? Wolno ci. Tylko nazwij taką postawę po imieniu i powiedz sobie, że to jest tchórzostwo...”. Nieuczciwe byłoby określanie takiego zachowania mądrością i roztropnością.

Uczciwość wymaga od nas ciągłej uważności. W co się angażujemy, w jaką sprawę, misję? Czy to, co robisz, odzwierciedla deklarowane przez siebie wartości? Czy twoje przekonania i twoje działania są spójne?

Co tobą kieruje? Już samo postawienie tych pytań bywa czasem bardzo trudne. Ale szczerą odpowiedź na nie może zmienić nasze życie.

2. Jawność w administracji publicznej

Zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego i poszanowanie prawdy są ze sobą nierozdzielnie związane. Dobro wspólne to przestrzeń rozwoju dla wszystkich obywateli. Samorząd może działać efektywnie, gdy obywatele mogą żyć spokojnie. A spokój ten jest efektem pewności, że demokratyczne procedury działają, że wszyscy są gotowi dążyć do konstruktywnego porozumienia, że system prawny jest bezstronny, a obywatele otrzymują uczciwe informacje o tym, co się dzieje.

Nie ulega wątpliwości, że prawo do informacji i ściśle związana z nim szeroko rozumiana zasada jawności życia publicznego są istotnymi elementami życia społecznego. Organy władzy publicznej powinny działać w sposób jawny i przejrzysty. Obywatele mają prawo do informacji, a władza ma obowiązek tych informacji udzielać. Z jawnością w administracji publicznej związane jest także prawo do wolności publicznego wyrażania swoich poglądów. To prawo jest wielkim dobrem społecznym. Jan Paweł II w 1991 roku mówił o potrzebie pracy nad mową i o tym, że samo w sobie prawo do wolności wypowiedzi „nie zapewnia wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych – dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężyć w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko.”

Samorządowiec, który ceni wolność słowa, nie czyta tylko finansowanej przez gminę gazety wychwalającej włodarzy, ale zagląda także na lokalne fora i portale internetowe, z uwagą wczytując się w krytyczne głosy. Nie tylko zwołuje konferencję prasową, na której chwali się swoimi osiągnięciami, ale organizuje też wysłuchania publiczne i spotkania dyskusyjne z mieszkańcami i działaczami społecznymi.

Jawność informacji, transparentność działań pozwala budować wzajemne zaufanie nie tylko między władzami i obywatelami, ale również między samorządowcami z różnych partii i organizacji. Przejrzystość

reguł zmniejsza wzajemną podejrzliwość i lęk, zwiększa otwartość, a w efekcie umożliwia współdziałanie i wyzwala twórczą współpracę.

3. Bezstronność w rozstrzyganiu spraw publicznych

Trzecim praktycznym postulatem, obowiązującym w etyce praworządności widzianej w kontekście dobra wspólnego, jest postulat bezstronności. Chodzi o to, aby żadne osoby ani grupy osób nie były uprzywilejowane w dostępie do informacji, które mogą przynosić korzyści. Praworządność wymaga równego traktowania wszystkich podmiotów. Dystrybucja zasobów, podział funduszy, rozdysponowanie stanowisk wymaga podejmowania decyzji uwzględniających wiele różnych kryteriów. Niezależnie od tego, czy chodzi o małą gminę, gdzie wszyscy się znają, czy o dużą społeczność – bezstronność i obiektywność są pożądanymi postawami.

Moralny wybór, przed którym niekiedy stają samorządowcy, brzmi: bardziej kocham prawdę czy siebie? Sprawiedliwość czy własne interesy? Co jest większe – dobro współobywateli czy moja zachłanność? Samorządowiec jest liderem. O ileż lepiej byłoby, gdyby gromadził wokół siebie ludzi nie dlatego, że może im coś załatwić, ale dlatego, że budzi ich podziw swoją szlachetną postawą

Bezstronność wiąże się z obiektywizmem. Jak trudno jest go zachowywać, wiemy na co dzień. Gdy ktoś, kogo nie lubimy, prosi nas o pomoc czy ocenę swojego pomysłu. Jak łatwo jest wtedy odmówić, wymyślając jakieś tłumaczenie. Jak trudno dostrzec racje, czy dobre strony kogoś, kto nas irytuje, wcześniej krytykował lub zamierza się ubiegać o nasze stanowisko. Pierwszym krokiem do bezstronności jest czasem uświadomienie sobie, że nie jesteśmy obiektywni, zakwestionowanie własnych instynktów, wzorców i założeń. Walka z samooszukiwaniem się lub aroganckimi i niesprawdzonymi opiniami wymaga, abyśmy poddawali wszystkie osądy dokładnej analizie. Przecież nawet nasze oczy czasem nas zwodzą.

Vaclav Havel pisał kiedyś o potrzebie autorefleksji u polityków: „Gdzie (...) kończy się logika i obiektywna konieczność, a zaczynają się wykręty? Gdzie kończy się interes ojczyzny, a zaczyna się radość z uniwersalnej protekcji? Czy znamy i w ogóle jesteśmy zdolni uchwycić moment, kiedy nie chodzi już nam o dobro kraju, dla którego się poświęcamy, tolerując swoje przywileje, a zaczyna chodzić o przywileje, które usprawiedliwiamy dobrem kraju?”

4. Poszanowanie praw przeciwników politycznych

Nie ma polityki bez sporów, bez kontrowersji, niezależnie od tego, czy mówimy o poziomie ogólnopolskim czy samorządowym. Możliwości działania są również podobne. Stąd czwarty element etyki praworządności, jakim jest szacunek dla oponenta. Można w przeciwniku i wrogu politycznym zauważyć potencjalnego partnera. Kontrowersja to nie kłótnia, a wskazanie rozbieżności to niekoniecznie pyskówka. Dyskusja polega raczej na poszukiwaniu płaszczyzny porozumienia z partnerem niż na wytykaniu jego błędów. I dlatego nawet najtrudniejszy spór może się przekształcić w owocny dialog, gdy szanując przeciwnika, będziemy uważnie słuchać jego argumentów i tak przedstawiać swoje racje, by były zrozumiałe i dobrze uzasadnione.

Jednocześnie warto pamiętać, że koalicje w życiu politycznym zmieniają się i dzisiejszy przeciwnik może się jutro okazać sprzymierzeńcem. Naprawdę ważne jest, aby mądrze dobierać słowa. Zwłaszcza w ferworze walki politycznej, w czasie irytującego wywiadu, gdy aż „gotujemy się z gniewu”, czasem lepiej zamilknąć. Nie zabłyśniemy wówczas efektywną ripostą, ale może nasza dzisiejsza powściągliwość jutro ułatwi nam współpracę.

Błędem jest niedoceniecie przeciwnika, ale większym – ciągle go ośmieszanie, wyszydzanie i poniżanie. Politycy odwołują się czasem do plotek (a dzisiaj *fake newsów*), sięgają po niebezpieczną broń, jaką jest oczernianie przeciwnika. Warto jednak pamiętać, że kto się przyzwyczaił do tego, by wciąż drwić i kpić z innych, może z czasem zupełnie zatracić umiejętność zachowywania się z należytą powagą i godnością. To sprawdzona metoda – obrazić przeciwnika, by wyprowadzić go z równowagi, zdekoncentrować. Gniew utrudnia myślenie. Jałowy spór, pełen wyzwisk to nie jest jednak polityka, która ma służyć dobru wspólnemu. Warto się spierać, ale nie dla samego sporu. Czasem trzeba protestować, ale nie po to tylko, by postawić na swoim. Wszyscy znamy to powiedzenie, że cel uświęca środki. Ale pomyślmy, czy środki nie mogą zniszczyć celu? Gdy chcemy zdobyć władzę, tłumacząc, że naszym celem jest spokój i współpraca, a zdobywamy ją, skłócając wszystkich ze sobą?

Skutki konfliktów łatwo zauważyć, gdy patrzymy na historię i okrucieństwa, jakich dopuszczali się ludzie. Ale początki wielkich zbrodni

i cierpień zawsze tkwiły w agresji i nienawiści w codziennym życiu zwykłych ludzi. Niechęć do innych, lęk przed innymi, a jednocześnie potrzeba uznania, pragnienie sławy i popularności są często silniejszymi motywami niż prawdziwa pasja służby. Ale wszystkie one wnoszą w nasze działanie elementy wojny. Tymczasem lokalna wspólnota może rozwijać się tylko w pokoju.

5. Sprawiedliwe i uczciwe wykorzystanie pieniędzy publicznych

Finanse publiczne to zagadnienie, które wywołuje szczególnie wiele kontrowersji i dylematów, także moralnych. Dlatego piąty punkt omawianej tu etyki praworządności dotyczy sprawiedliwego i uczciwego wykorzystania pieniędzy publicznych. Złamanie tej zasady prowadzi najczęściej do korupcji i klientelizmu. Przynosi to wielkie szkody społeczne, tym bardziej że często wyznajemy zgubne prawo Kalego: jeśli coś czyni nasz przeciwnik, to się oburzamy, ale sami jesteśmy gotowi akceptować i praktykować wszelkie nieuczciwości, które pozwalają nam czerpać zyski. Korupcja polityczna przybiera dziś różnorodne formy.

Korupcja w samorządach, polityce i gospodarce pojawia się wówczas, gdy stajemy się chciwi. Czy możemy zbudować Polskę samorządową bez korupcji, złodziejstwa i kłamstwa? Na pewno nie nastąpi to w wyniku odgórnych praw, pokazowych akcji służb i deklaracji przewodniczących partii. Jedyną trwałą drogą poprawy życia społecznego jest postawa moralna poszczególnych ludzi, wybory, jakich dokonują jednostki. System polityczny może pewne działania premiować lub utrudniać, ale jedynym podmiotem, który decyduje, jest człowiek.

Zły pieniądz wypiera dobry – dowodził tego już Mikołaj Kopernik. Złem łatwo się zarazić. Łatwo ulec panoszącej się arogancji, gdy aferzyści wydają się bezkarni, a media wciąż donoszą o zawrotnych pensjach ludzi, których jedyne kwalifikacje to odpowiednie znajomości. Cwaniactwo, bezwzględność może się dziś podobać. Pytanie tylko – czy to jest naszym, twoim celem? Kondycję społeczeństwa można oceniać także po tym, jak mocno reaguje na nieprawość, nadużywanie władzy. Nieprzypadkowo korupcja bywa nazywana rakiem niszczącym tkankę społeczną. Dlatego konieczne jest nie tylko napiętnowanie jej, ale także uświadamianie młodym ludziom, jak ważna jest uczciwość i sprawiedliwość w życiu społecznym. To zadanie dla samorządowców – wzmacniać u młodych wrażliwość

na postawy etyczne. Korupcja rodzi się z miłości do władzy i pieniędzy, jest szczególnie niebezpieczna w małych i niebogatych społecznościach, ponieważ uniemożliwia zdrowe, konstruktywne relacje społeczne. Chciwość, niesprawiedliwe uprzywilejowanie grup i jednostek może zniszczyć najświetlejsze plany polityczne i programy rozwoju.

Oczywiście nie można zakładać, że wszyscy politycy są skorumpowani, że wszyscy kandydaci w wyborach dążą do władzy dla pieniędzy. Dlatego tym ważniejsze jest demaskowanie nieetycznych zachowań, aby nie stały się one standardem. Dlatego też tak potrzebne są odważne i świadome decyzje konkretnych polityków, którzy opowiadają się po stronie praworządności i podejmują wysiłki na rzecz osobistej i społecznej moralności. Potrzebni są ludzie o silnych i uczciwych osobowościach. Niezależni i twórczy, zdolni do patrzenia w przyszłość, tacy, którzy nie ulegają pokusie natychmiastowego sukcesu, ale są gotowi podjąć długofalowe działanie.

6. Rezygnacja z niegodziwych metod zdobywania, utrzymywania władzy za wszelką cenę

Elementarną treścią wszelkich działań politycznych jest staranie się o zdobycie władzy. Wbrew powszechnym uprzedzeniom nie ma w tym nic złego, pod jednym wszakże warunkiem: polityk, samorządowiec tylko wtedy ma moralne prawo dążyć do władzy, gdy pragnie oddać ją w służbę sprawiedliwości i miłości społecznej. Niegodziwe jest natomiast upodobanie w rządzeniu dla samego rządzenia, rozsmakowanie się we władzy jako takiej i nieumiejętność oddania jej, gdy żąda tego społeczeństwo. Nie można bowiem rozumieć jej jako należytej gratyfikacji za poniesione uprzednio trudy ani też jako sposobu odreagowywania rozmaitych kompleksów. Rządzi tylko ten, kto służy, a jedynie ten, kto służy, ma moralne prawo do rządzenia.

Rezygnacja z niegodziwych metod zdobywania władzy to rezygnacja z przemocy. I to kolejny wymóg etyki praworządności. Przemoc bowiem jest siłą tego, kto nie posiada prawdy, a zatem w rzeczywistości jest oznaką słabości. Jeśli ktoś nie umie zwyciężyć, odwołując się do rozumu lub uczuć, sięga po okrucieństwo. Przemoc niszczy praworządność. Niszczy relacje społeczne, budzi nienawiść, wyzwala pragnienie zemsty. Jest przeciwieństwem polityki, która ma służyć dobru wspólnemu.

Przemoc i manipulacja są wyrazem pogardy dla innych. Nie można uczciwie współpracować z kimś, kogo chce się wykorzystać, zniszczyć. Nie można budować porozumienia, jeśli w rzeczywistości chce się kogoś poniżyć.

Cele polityczne samorządowców powinny być zgodne z dobrem wspólnym. Dobrem wspólnym nie może być niszczenie wspólnoty przez wykluczanie i stygmatyzowanie wybranych grup. Dobrem wspólnym nie może być też nastawienie wyłącznie na walkę przeciwko komuś. Dobrem wspólnym wreszcie nie jest łamanie norm etycznych, zasad życia społecznego. Nawet jeśli ktoś próbowałby przekonywać pozostałych, że to jedyne wyjście, że w przeciwnych razie nas zaatakują, zniszczą, uniemożliwią działanie. Dobro wspólne to warunki, w których jednostki i społeczności mogą się rozwijać. Oczywiście ważne jest zabezpieczenie indywidualnych czy zbiorowych interesów i często to właśnie jest powodem, dla którego ludzie zaczynają się angażować w życie polityczne. Ale walka o własne korzyści nie powinna być jedynym celem. Jeśli ktoś, zaspokajając własną potrzebę sławy czy bogactwa, niszczy wartości ważne dla całej społeczności, trudno uznać to za usprawiedliwione działanie.

Mamy prawo domagać się moralnego wymiaru polityki. Życie publiczne to działania polityków i reakcje obywateli na te działania. To obywatele mogą wspierać lub potępiać określone zachowania. Dobro wspólne dlatego właśnie jest wspólne, że wszyscy możemy czerpać z jego bogactwa, ale również wszyscy je współtworzymy. Samorządność jest podstawą rozwoju nowoczesnego społeczeństwa, dlatego każdy z nas powinien sam siebie zapytać, co zrobił i co robi na rzecz wspólnego dobra. Wartości, które cenimy, trzeba otwarcie deklarować i można oczekiwać tego od innych, ale poczucie własnego obowiązku i konkretna działalność są niezastąpione.

Ks. prof. zw. dr hab. Henryk Skorowski SDB

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Samorząd terytorialny szkołą upodmiotowienia społeczności i uobywatelnienia jednostki

Wstęp

Problem samorządu terytorialnego w myśli społecznej Kościoła należy widzieć w szerszym kontekście, jakim jest organizacja życia społeczno-politycznego. Organizacja ta domaga się funkcjonowania między innymi zasad: organicznej budowy społeczności państwowej, czyli zasady pluralizmu państwowego, decentralizacji władzy państwowej i demokracji. Zasady te, jak stwierdza Czesław Strzeszewski domagają się „wieloaspektowej organizacji społecznej, powstawania pomiędzy jednostką a państwem szeregu społeczności pośrednich: zawodowych (korporacje), terytorialnych (samorząd terytorialny), klasowych (związki zawodowe), oświatowych (szkolnictwo prywatne), kulturowych (stowarzyszenia kulturalne); rezygnacji ze strony państwa z części swych uprawnień na rzecz niższych społeczności; szerokiego udziału faktycznego społeczeństwa w rządach krajem”.¹ Oznacza to, że w obrębie państwa mogą i faktycznie powinny funkcjonować wielorakie społeczności. Samo zaś państwo jest nie jedyną, ale naczelną społecznością stojącą na czele wielu innych

¹ Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 514–515.

społeczności niższego rzędu. Co więcej społeczności te muszą posiadać określony stopień autonomii i samorządności.

W świetle katolickiej nauki społecznej najbardziej właściwym, a jednocześnie najbardziej rozpowszechnionym systemem pluralizmu państwowego, decentralizacji władzy i demokracji jest funkcjonowanie żywych i autentycznych samorządów terytorialnych. Swym charakterem są one bowiem najbardziej zbliżone do państwa. Samorząd terytorialny, wieloraki w swych postaciach i formach, w myśl katolickiej nauki społecznej ma cechy naturalnoprawny, co w konsekwencji oznacza, iż jest on po prostu odtworzeniem i utrwaleniem naturalnej ewolucji historycznej rozwoju form uspołecznienia. Zdaniem Czesława Strzeszewskiego „dzięki niemu zostają złączone całym szeregiem społeczności pośrednich dwie społeczności zasadnicze, naturalne i konieczne, jakimi są rodzina i państwo”.²

Zagadnienie samorządu terytorialnego stanowi zagadnienie bardzo szerokie w katolickiej nauce społecznej. Jak wiadomo z wcześniejszych stwierdzeń w świetle katolickiej nauki społecznej samorząd terytorialny jest najwłaściwszym sposobem pluralizmu państwowego, decentralizacji władzy, demokracji. Wszystkie trzy zagadnienia wiążą się bezpośrednio z zagadnieniem podmiotowości społeczeństwa, a tym samym także jednostki ludzkiej. W tej też sferze wydaje się ujawniać podstawowe znaczenie samorządu terytorialnego. To też zagadnienie stanie się przedmiotem niniejszej refleksji.

Pojęcie samorządu terytorialnego

Co w świetle katolickiej nauki społecznej mieści się w pojęciu samorządu terytorialnego?

Zdaniem Czesława Strzeszewskiego posiada on trzy zasadnicze cechy: łączy wszystkich mieszkańców danego terytorium, co nadaje mu charakter powszechności; jego celem jest dobro ogólne ludności zamieszkałej na jego terytorium, co nadaje mu charakter wszechstronności; posiada władzę, która może się domagać posłuszeństwa.³

Podstawowym zatem elementem samorządu terytorialnego jest jednostka tego samorządu. I chociaż istnieje różnica w sposobie jej konstruowania „określa się ją bądź jako szczególny związek (korporację) osób

² Tamże, s. 520.

³ Por. tamże, s. 528.

stale zamieszkałych na określonym obszarze (ujęcie podmiotowe), bądź jako prawnie wyodrębnioną jednostkę podziału terytorialnego, oczywiście wraz z zamieszkałą na niej ludnością (ujęcie przedmiotowe)”⁴, to ogólnie przez samorząd terytorialny katolicka nauka społeczna rozumie obligatoryjne zrzeszenie mieszkańców danego obszaru wraz z pochodzącą z wyboru radą będącą organem ich reprezentującym.⁵ Tak ujmowany w swej istocie samorząd terytorialny może powstawać na różnych poziomach. Na szczeblu najwyższym przybierać on może charakter autonomii wielkich okręgów terytorialnych, która łączyć się może z autonomią narodowościową, etniczną i regionalną. Niższe szczeble samorządu mogą się ujawniać w autonomii powiatów, gmin, wsi. Odpowiednie szczeble samorządu miejskiego to: miasto, dzielnica, bloki itp.

Zaprezentowana pokrótce koncepcja i ujęcie samorządu terytorialnego, tak jak funkcjonuje ona w katolickiej nauce społecznej, każe z kolei zapytać o jego najgłębsze podstawy, a więc racje usprawiedliwiające jego istnienie w ramach społeczności państwowej.

Katolicka nauka społeczna, wychodząc z określonej koncepcji społeczeństwa, uznaje, iż jego prawidłowa egzystencja i normalny rozwój oraz funkcjonowanie domaga się oparcia całego życia społecznego o określone zasady.⁶ Fundamentalną z nich jest zasada personalizmu. Personalizm, jako zasada życia społecznego to zasada, która określa, definiuje i zabezpiecza takie funkcjonowanie społeczeństwa, aby osoba w swej godności mogła być zabezpieczona i uszanowana. Tę też zasadę personalizmu należy uznać za podstawę i rację usprawiedliwiającą funkcjonowanie samorządu terytorialnego. Idąc jednak konsekwentnie dalej, należałoby w tym miejscu zapytać o ostateczne źródło tej zasady, która w myśli katolickiej nauki społecznej jest podstawową zasadą życia społecznego, a tym samym usprawiedliwiającą także faktyczne istnienie i funkcjonowanie samorządu terytorialnego.

Nie ulega wątpliwości, że źródłem tej zasady nieodzownej dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa jest personalistyczna koncepcja samego społeczeństwa. Najogólniej rzecz ujmując, personalistyczna

⁴ L. Mażewski, *Ku samorządowi terytorialnemu*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1989, nr 9, s. 24.

⁵ Por. H. Galus, *Powrót do samorządów*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1989, nr 3, s. 15.

⁶ Por. J. Majka, *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982, s. 165.

koncepcja społeczeństwa zakłada nie tylko fakt, że w całości życia społecznego wpisany jest zawsze człowiek – osoba i że wszystkie procesy historyczno-kulturowo-polityczne, które dotyczą społeczeństwa, mają swoje odniesienie do człowieka, ale oznacza fakt, że osoba jest po prostu ostatecznym i podstawowym podmiotem społeczności. Personalistyczna koncepcja społeczności zakłada i uznaje, że jedynym bytem osobowym jest człowiek. Społeczność zaś jest tylko rzeczywistością porządku, a więc bytem istniejącym przez i dla człowieka.⁷ Koncepcja ta wyraża prawdę o pierwszeństwie i autonomii człowieka w życiu społecznym, tzn. że ramy społeczności są przestrzenią stawania się i realizacji człowieka – osoby.

Zasadnie zatem należy wnioskować, że zasada personalizmu jako naczelna i podstawowa zasada właściwie funkcjonującego społeczeństwa jest prostą konsekwencją personalistycznej koncepcji samego społeczeństwa, a więc społeczeństwa, które jest przez człowieka i dla człowieka. Oznacza to w konsekwencji, że najbardziej teoretyczną i najgłębszą podstawą samorządu terytorialnego jest człowiek w swej godności. To właśnie godność osoby domaga się oparcia życia społecznego o zasadę personalizmu, jako najwyższą zasadę i najwyższą rację porządkującą cały system społeczny na miarę wielkości człowieka, która to z kolei zasada mieści w sobie zasady bardziej szczegółowe, w tym między innymi zasadę pluralizmu. Tak bowiem rozumiana zasada personalizmu, której szczegółową zasadą jest zasada pluralizmu umożliwia stworzenie takich struktur, w których osoba ludzka jest uszanowana w swej godności i ma możliwość pełnego rozwoju.

Za najgłębszą zasadę teoretyczną, za najgłębszą podstawę samorządu terytorialnego należy uznać samego człowieka w jego godności. Ta godność domaga się ułożenia życia społecznego w oparciu o takie zasady, które umożliwić będą funkcjonowanie szerokiego wachlarza społeczności, w których osoba ludzka odnajduje swój przydział i może realizować swoją twórczą podmiotowość. Katolicka nauka społeczna widzi najgłębsze podstawy samorządu w płaszczyźnie antropologiczno-personalistycznej.

⁷ Por. Cz. Strzeszewski, dz. cyt., s. 512.

Samorząd terytorialny formą upodmiotowienia społeczności

Tak rozumiany samorząd terytorialny, gruntujący się na antropologiczno-personalistycznych podstawach, jest rzeczywistą szkołą i formą upodmiotowienia społeczności lokalnej. Podejmując zagadnienie upodmiotowienia społeczności lokalnej, dotykamy ogólnego zagadnienia, jakim jest pojęcie podmiotowości bytu społecznego. Ponieważ zagadnienie podmiotowości poszczególnych bytów społecznych znajduje się współcześnie w centrum wielorakich zainteresowań, w tym miejscu ograniczyć się wypada do kilku podstawowych tez w tej materii.

Przede wszystkim wyjść należy od ogólnej tezy, że społeczeństwo w myśl katolickiej nauki społecznej jest zawsze bytem realnym. Nie jest ono, co prawda, ani bytem substancjalnym, ani bytem osobowym, niemniej jednak faktycznym, rzeczywistym i realnym, który odgraniczyć należy od innych rodzajów bytu.⁸ Dotyczy to wielorakich bytów społecznych. Każdy z nich jest zawsze realnym bytem społecznym. Podkreślenie tego faktu ma z kolei istotne znaczenie w sferze analizowanego zagadnienia podmiotowości. Dzięki owej bytowej realności każda społeczność przekształca się ostatecznie w podmiot specyficznego, zgodnego z jej naturą działania.⁹

W świetle tych stwierdzeń rysuje się wyraźnie obraz podmiotowości bytu społecznego. Jest to specyficzna podmiotowość. Pomijając bardziej szczegółowe analizy w tej materii, ogólnie należy skonstruować, że podmiotowość bytu społecznego akcentuje i wydobywa ideę jego realności w istnieniu, godności i odpowiedzialności w sferze działania, wreszcie ideę autonomii w ramach życia społecznego.

Powyższe stwierdzenia dotyczące ogólnie rozumianej podmiotowości bytu społecznego odnieść także należy do społeczności lokalnej i terytorialnej. Dzięki swojej bytowej realności jest ona określoną społecznością przekształcającą się w podmiot specyficznego zgodnego z naturą działania. Oznacza to, że pojęcie podmiotowości społeczności terytorialnej akcentuje ideę jej realności w istnieniu i działaniu, ideę jej godności i odpowiedzialności w podejmowaniu decyzji i działaniu, wreszcie ideę suwerenności w znaczeniu społecznym, ekonomicznym i kulturowym.

⁸ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 270.

⁹ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 2, Kraków 1982, s. 280.

Prawdziwa podmiotowość społeczności terytorialnej to możliwość swobodnego jej istnienia i działania w ramach społeczności państwowej, a także autentycznego stanowienia o sobie we wszystkich płaszczyznach codziennej egzystencji. Oznacza to, że podmiotowość społeczności terytorialnej niejako z natury domaga się zagwarantowania i stworzenia warunków urzeczywistnienia swej podmiotowości. A ponieważ realizacja własnej podmiotowości jest możliwa tylko i wyłącznie z jednej strony w sferze autonomii i wolności, z drugiej zaś strony aktywnej działalności, chodzi ostatecznie o stworzenie takich struktur polityczno-społeczno-gospodarczych, które gwarantować będą faktyczną autonomię społeczności terytorialnej, jako warunek realizacji podmiotowości, jak i płaszczyznę działania, dzięki której owa podmiotowość może być realizowana. Wydaje się, że w dobie dzisiejszej, dobie globalizujących i unifikujących tendencji, samorząd terytorialny, zabezpieczając sferę autonomii oraz sferę aktywnej działalności, pozwala społeczności lokalnej realizować i urzeczywistniać swoją bytową podmiotowość. Należy to bliżej przeanalizować.

Wspomniano powyżej, że zagadnienie realizacji przez społeczność terytorialną własnej bytowej podmiotowości jest możliwe tylko i wyłącznie z jednej strony w sferze autonomii, z drugiej zaś strony w płaszczyźnie aktywnej działalności. Zatrzymajmy się przy pierwszym elemencie tego twierdzenia, a mianowicie, że społeczność może realizować własną podmiotowość tylko i wyłącznie w sferze faktycznej autonomii.

Autonomia, jako możliwość stanowienia o sobie w różnych płaszczyznach, jest formą istnienia każdego bytu społecznego. Społeczność lokalna musi mieć zagwarantowaną możliwość korzystania z wolności w ramach codziennej egzystencji państwowej. Tu wyraża się możliwość realizacji przez tę społeczność jej twórczej podmiotowości. Stąd na ile samorząd terytorialny umożliwia społeczności lokalnej realizację jej podmiotowości, jest ostatecznie pytaniem, na ile gwarantuje on i zabezpiecza rzeczywistą autonomię w ramach struktur społeczności państwowej.

Problem ten jest mocno akcentowany i różnie ujmowany we współczesnej dyskusji.¹⁰ W świetle poglądów wielorakich autorów samorząd terytorialny jawi się jako przestrzeń gwarantująca społeczności lokalnej

¹⁰ Por. R. Dubos, *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1986, s. 271; B. Synak, *Nowa etniczność*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1987, nr 8, s. 19–20; D. Tusk, *Królestwo ludzi wolnych*, „Pomerania miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1986, nr 5, s. 1–3.

rzeczywistą wolność. Czyni to niejako w dwóch wymiarach: z jednej strony poprzez wyzwolenie społeczności lokalnej, z drugiej strony poprzez rzeczywiste zagwarantowanie „wyzwolonej” społeczności możliwości korzystania z wolności i autonomii w konkretnych warunkach polityczno-społeczno-gospodarczych. W tym drugim wypadku samorząd stanowi po prostu podstawę pod możliwość korzystania z autonomii i niejako określa próg jej autentycznego urzeczywistnienia. Takie ujęcie domaga się krótkiego wyjaśnienia.

Chcąc w pełni wyjaśnić, na ile samorząd terytorialny stwarza społeczności lokalnej rzeczywistą sferę wolności, trzeba sięgać do samej idei samorządu, a mówiąc bardziej precyzyjnie do idei, na której samorząd się fundamentuje. Jest to idea autonomii regionu. Idea ta ujawnia się w całej rozciągłości w relacji centrum–region. Nie ulega wątpliwości, że istnieje antagonizm pomiędzy centrum dążącym w różnej formie do ujednoczenia, centralizacji, egalitaryzacji, totalitaryzacji, a regionem dążącym do własnej autonomii i demokracji. W samorządzie chodzi zawsze o autonomizację jednostki jaką jest społeczność lokalna, nie w imię odrębności dla samej odrębności, ale w imię rzeczywistej autonomii i samorządności określonego obszaru. Stąd też współczesna refleksja samorządowa jest refleksją antyetatystyczną, a w szczególności antytotalitarną na rzecz rzeczywistej wolności regionu i demokratycznego zarządzania autonomicznych wspólnot.¹¹ Tu tkwi najgłębsza istota współczesnego samorządu. Wyraża się on w idei autonomii regionu w ramach współczesnego świata.

Przypomnienie zasadniczej idei, na której fundamentuje się współczesny samorząd jest istotne dla zrozumienia problemu oddziaływania samorządu na wolność społeczności lokalnej w formie jej wyzwolenia i zagwarantowania możliwości korzystania z wolności w ramach struktur państwowych.

Przede wszystkim samorząd fundamentujący się na idei autonomii regionu niejako wyzwala, tzn. uniezależnia to, co stanowi jego treść, od szeroko pojętego uniformizmu i totalitaryzmu płynących ze strony władzy centralistycznej. Ponieważ treść regionu stanowi zarówno społeczność lokalna, jak i kultura, a także terytorium, stąd można powiedzieć, że jest to wyzwolenie i uniezależnienie konkretnej społeczności z społeczeństwa zatamizowanego, jej kultury z kultury masowej oraz określonego

¹¹ Por. D. Tusk, *Spełnani w działaniu*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1988, nr 121, s. 14–16.

obszaru spośród przestrzeni, których rzeczywistych ram ze względu na wielkość trudno ogarnąć. W tym przede wszystkim sensie rozumieć należy twierdzenie, że samorząd terytorialny jest czynnikiem społecznej emancypacji.¹² Wydaje się, że jest on nie tylko czynnikiem emancypacji, ale sam w sobie jest rzeczywistym wyzwoleniem tych wartości, które tkwią w społeczności lokalnej z niebezpieczeństwa ich unicestwienia lub zagubienia w masie i anonimowości. W tym sensie zasadne jest stwierdzenie, że samorząd terytorialny jest wyzwoleniem społeczności lokalnej z różnych współczesnych form zniewolenia takich jak: uniformizm, totalitaryzm, anonimowość i manipulacja. Najogólniej można powiedzieć, że jest on remedium na wielorakie współczesne niebezpieczeństwa, które niesie ze sobą życie społeczne.

Rzeczywiste oddziaływanie samorządu na wolność społeczności lokalnej ujawnia się także w sferze zagwarantowania tej społeczności możliwości realizacji wolności w codziennej egzystencji. Problem ten należy widzieć także w sygnalizowanej tu idei autonomii regionu. Autonomia regionu, autonomiczne środowisko zabezpiecza i gwarantuje konkretnej społeczności lokalnej całą sferę podstawowych, naturalnych praw. Niekiedy ujmuje się to w ten sposób, że samorząd rewindykuje podstawowe wolności przysługujące w sposób naturalny określonym bytom społecznym.¹³ W gruncie rzeczy chodzi zawsze o gwarancję przysługujących społecznościom lokalnym praw i rzeczywistej możliwości korzystania z nich. Prawa te można sprowadzić do dwóch kategorii.

Pierwszą z nich stanowią prawa wolnościowe. Jest to cały katalog szczegółowych wolności w płaszczyznach politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturowej. To właśnie prawa wolnościowe, których przedmiotem są szczegółowe wolności w sferze podejmowania decyzji i zewnętrznego działania, stoją w służbie konkretnej wolności społeczności lokalnej. Niejako wprost gwarantują tej społeczności, jako społeczności bytowo wolnej, możliwość korzystania z wolności w różnych płaszczyznach. W tym sensie stanowią one jak gdyby próg autentycznej możliwości urzeczywistniania przez społeczność jej istotowej wolności a tym bardziej możliwości urzeczywistniania siebie w swej podmiotowości.

¹² Por. H. Hinz, *Karnowski a regionalizm jako forma emancypacji człowieka*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1986, nr 4, s. 1–2.

¹³ Por. E. Puzdrowski, *Wstęp do dyskusji o regionalizmie*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1988, nr 11, s. 1.

Samorząd terytorialny oprócz praw wolnościowych gwarantuje także społeczności lokalnej całokształt praw społecznych. Cała treść tych praw wyraża się w możliwości korzystania, ale przede wszystkim tworzenia wielorakich dóbr nieodzownych społeczności lokalnej do jej godnej egzystencji. Do najważniejszych zaliczyć należy korzystanie z wartości własnego środowiska, tworzenie i pomnażanie tych wartości, zarządzanie własnym regionem, korzystanie i tworzenie własnej kultury itp. Tak bardzo skrótowo scharakteryzowane prawa społeczne gwarantują społeczności lokalnej to wszystko, co nieodzowne do życia i egzystencji odpowiadającej godności tej społeczności. W gwarancji godnej egzystencji tej wspólnoty wyraża się także służebność praw społecznych wolności społeczności lokalnej. Można powiedzieć, że na ile prawa społeczne umożliwiają tworzenie i zabezpieczenie godnej egzystencji, na tyle też służą realizacji konkretnej wolności. Zależność jest tu jasna i logiczna. Trudno np. mówić o rzeczywistym korzystaniu z wolności przez określoną społeczność bez dysponowania przez nią środkami i dobrami materialnymi (własność dóbr materialnych). Powiedzieć należy, że własność, którą dysponuje społeczność lokalna, jest bazą dla szeregu przejawów wolności w życiu społecznym, gospodarczym, kulturowym. Służebność praw społecznych wobec wolności społeczności lokalnej wyraża się w ich funkcji. Zabezpieczając społeczność tej godne warunki egzystencji, służą urzeczywistnieniu konkretnej wolności. Są one po prostu społeczną koniecznością wolności. W odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób samorząd terytorialny stwarza społeczności rzeczywiste warunki korzystania z wolności, należy podkreślić, że zabezpiecza on społeczność lokalnej całą sferę podstawowych, naturalnych praw.

W kontekście przeprowadzonych powyżej analiz samorząd terytorialny jawi się jako przestrzeń gwarantująca społeczności lokalnej rzeczywistą autonomię i wolność. W sferze tak rozumianej służby wolności ujawnia się też oddziaływanie samorządu terytorialnego na możliwość urzeczywistniania przez społeczność lokalną jej twórczej podmiotowości. Nie ma bowiem realizacji własnej podmiotowości poprzez konkretny byt społeczny bez stworzenia mu rzeczywistej przestrzeni korzystania z wolności. Wolność ta stanowi warunek *sine qua non* tego, że konkretna społeczność w konkretnej rzeczywistości może realizować własną podmiotowość.¹⁴

¹⁴ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 161.

Zagadnienie realizacji własnej podmiotowości przez byt społeczny stoi nie tylko w ścisłej relacji z wolnością, ale także z zagadnieniami aktywności i działania. Można nawet powiedzieć, że właśnie tu w sferze działania i dynamiki aktywności zasadza się cała istota jej realizacji. Wolność i autonomia jest jedynie warunkiem tego, że w konkretnych warunkach byt społeczny może realizować własną podmiotowość. Sama jednak jej realizacja dokonuje się poprzez całą sferę aktywności i działania tej społeczności. Stąd też kwestia, na ile samorząd terytorialny umożliwi społeczności lokalnej realizację jej podmiotowości, jest pytaniem, na ile gwarantuje on tej wspólnotie rzeczywistą przestrzeń manifestowania siebie w działaniu.

W wyjaśnieniu tego problemu należy wyjść od zasadniczego stwierdzenia, że dopiero na bazie autonomii i w sferze wolności, której doświadcza społeczność lokalna, możliwe jest tworzenie przez tę wspólnotę wielorakich struktur, w których ujawniać się będą jej rzeczywiste działanie i aktywność w regionie i na rzecz własnego regionu. Można zatem powiedzieć, że samorząd terytorialny, czyli samorządzenie się społeczności lokalnej, to nic innego, jak manifestowanie przez tę społeczność jej bytowej dynamiki. Można **ty** mówić o wielorakich strukturach działania i aktywności: ekonomiczno-gospodarczej (chodzi o wielorakie formy działania przejawiające się w dążeniu do jak najlepszego gospodarowania i zagospodarowania własnego środowiska); społecznej (budzenie wielorakich inicjatyw społecznych), kulturowej (aktywność na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego regionu), politycznej (aktywność na rzecz autonomii regionu, zachowania wartości zagrożonych przez władzę centralistyczną i ujednoczenie, a także szeroko rozumiana działalność polityczna, której celem jest rozstrzygnięcie wszystkich spraw zbiorowości lokalnej dla dobra jej członków i całej wspólnoty).¹⁵

Pomijając bardziej szczegółowe analizy w tej materii, stwierdzić należy, że aktywność społeczności lokalnej, możliwa dzięki samorządowi, to szeroki wachlarz działań zmierzających z jednej strony do aktywizacji wszystkich sił i wartości własnego środowiska, z drugiej zaś strony do maksymalnie możliwego unowocześnienia i ubogacenia życia własnej dzielnicy we wszystkich możliwych zakresach i płaszczyznach. Jest to zatem działanie w regionie i na rzecz regionu.

¹⁵ Por. H. Galus, *Podmiotowość*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1986, nr 12, s. 2.

Samorząd terytorialny poprzez struktury, które stwarza i zabezpiecza dla działalności wspólnoty miejscowej, sam w sobie oznacza uczestnictwo i partycypację, odpowiedzialność i demokratyczny sposób rządzenia środowiskiem. W ten sposób należy ujmować oddziaływanie samorządu terytorialnego na możliwość realizowania przez społeczność lokalną jej dynamizmu w działaniu.

W podsumowaniu analiz niniejszego punktu podkreślić należy, że samorząd terytorialny jest szkołą upodmiotowienia społeczności lokalnej. Zabezpiecza on i gwarantuje miejscowej społeczności rzeczywistą jej autonomię i wolność w formie wyzwolenia z centralistycznych struktur i w formie zapewnienia wielorakich naturalnych praw wolnościowych i społecznych. Autonomia jest nieodzownym warunkiem realizacji przez społeczność lokalną jej bytowej podmiotowości. Podkreślić także należy, że samorząd, zabezpieczając rzeczywistą autonomię społeczności lokalnej, tym samym stwarza szeroką płaszczyznę ujawniania się faktycznej aktywności i dynamiki miejscowej społeczności. A ponieważ poprzez konkretne działanie będące manifestacją bytowej dynamiki społeczność realizuje siebie, można powiedzieć, że samorząd, dając społeczności taką możliwość, bezpośrednio służy urzeczywistnianiu jej bytowej podmiotowości.

Samorząd terytorialny szkołą uobywatelnienia jednostki

Pełne znaczenie samorządu terytorialnego sięga dalej. Dotyczy ostatecznie samego człowieka, będącego w myśl katolickiej nauki społecznej podmiotem wszelkich społeczności, w tym także społeczności lokalnej. Samorząd ma także odniesienie do jednostki ludzkiej. Najogólniej twierdzenie to oznacza, że na płaszczyźnie upodmiotowienia społeczności lokalnej ujawnia się także aktywność, dynamika i zaangażowanie w życie własnego środowiska konkretnego człowieka. Upodmiotowiona społeczność lokalna umożliwia tworzenie tzw. instytucji obywatelskiej, która z kolei gwarantuje pełne uczestnictwo osoby ludzkiej w życiu publicznym. W ten sposób samorząd staje się szkołą uobywatelnienia jednostki. Problem ten wymaga przybliżenia.

W pierwszej kolejności należy krótko scharakteryzować pojęcie uobywatelnienia.

Najogólniej można powiedzieć, że pojęcie uobywatelnienia to koncepcja uczestnictwa jednostki w życiu publicznym.¹⁶ Oznacza to, że koncepcja ta zakłada na bazie racjonalności i odpowiedzialności jednostki postulat i gwarancję jej udziału i uczestnictwa w rozstrzyganiu podstawowych problemów życia społecznego.¹⁷ Uobywatelnienie zaś, najogólniej rzecz ujmując, oznacza uczestnictwo jednostki ludzkiej w szeroko rozumianym życiu publicznym. Tak rozumiane uobywatelnienie jest konsekwencją podmiotowości osoby i potrzeby realizacji tej podmiotowości. Podejmując ten problem, dotykamy istotnego zagadnienia, jakim jest pojęcie podmiotowości osoby. W tym miejscu ograniczymy się do kilku zasadniczych tez.

Ogólnie należy stwierdzić, że podmiotowość z jednej strony akcentuje godność osoby, jej autonomię, nienależenie do nikogo innego poza sobą samym. Uwydatnia więc pozycję osoby w otaczającej ją rzeczywistości. Z drugiej zaś strony ujmuje wewnętrzne doświadczenia i przeżycia człowieka, w którym odnajduje on swoje „ja”, jako tego, który siebie posiada i sobie panuje.¹⁸ W pojęciu podmiotowości chodzi nie tylko o metafizyczną obiektywizację człowieka jako podmiotu całej rzeczywistości, ale także o ukazanie człowieka jako podmiotu przeżywającego to, że jest podmiotem, tzn. swoją podmiotowość.

Człowiek – osoba ma niezbywalne prawo do pełnej realizacji tak rozumianej podmiotowości. A ponieważ osoba realizuje swoją podmiotowość poprzez manifestowanie swej osobowej dynamiki, chodzi ostatecznie o stworzenie i zabezpieczenie odpowiedniej płaszczyzny, w której osoba będzie w pełni zaangażowana w wielorakie struktury działania. Osoba w działaniu, podejmowaniu decyzji, uczestniczeniu w życiu polityczno-społeczno-gospodarczym doświadcza, że jest podmiotem procesów toczącej się historii i tego wszystkiego, co ją otacza.

Pojęcie uobywatelnienia oznacza stworzenie takich struktur w ramach życia społecznego, w których jednostka ludzka będzie miała pełną możliwość realizowania własnej podmiotowości. A ponieważ realizacja podmiotowości dokonuje się poprzez decydowanie, działanie i aktywność, chodzi o stworzenie takich struktur, które zapewnić

¹⁶ Por. L. Mażewski, *Samorządność lokalna*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, nr 6, 1989, s. 5.

¹⁷ Por. tamże, s. 5.

¹⁸ Por. T. Styczeń, *W drodze do etyki*, Lublin 1984, s. 137.

będą osobie możliwość pełnego uczestnictwa w wielorakich dziedzinach życia publicznego.

Tak właśnie możliwość stwarza upodmiotowiona społeczność lokalna. To właśnie upodmiotowienie tej społeczności umożliwia kształtowanie tzw. instytucji obywatelskiej. Upodmiotowienie bowiem społeczności lokalnej, to kształtowanie przez tę wspólnotę wielorakich działań na rzecz własnego środowiska. Mówiąc inaczej, na bazie autonomii i samorządzenia się społeczność lokalna tworzy wielorakie struktury, w których ujawnia się jej działanie, ale które także stają się przestrzenią aktywności i uczestnictwa konkretnej jednostki. W ten sposób następuje pełne i autentyczne uobywatelnienie, czyli autentyczne uczestnictwo osoby w różnych sferach rzeczywistości: politycznej, społeczno-gospodarczej, kulturowej.

Uobywatelnienie jednostki poprzez samorząd terytorialny, czyli uczestnictwo w wielorakich dziedzinach życia publicznego, przejawia się przede wszystkim w sferze politycznej. Jak twierdzi Lech Mażewski: „Społeczność lokalna umożliwia intensywne i bezpośrednie uczestnictwo obywateli w życiu politycznym”.¹⁹ Mówiąc o uczestnictwie w tej sferze, dotykamy zagadnienia aktywności politycznej jednostki.

Aktywność polityczna jednostki, gwarantowana przez samorząd terytorialny, ujawniać się może w dwóch niejako wymiarach: pierwszy stanowi możliwość udziału jednostki w rozstrzygnięciu i decydowaniu o sprawach zbiorowości społecznej dla dobra jej członków i całej wspólnoty; udział w faktycznym sprawowaniu władzy w własnym regionie w jej kreowaniu i kontroli nad nią oraz określeniu jej zadań; możliwość sprawowania albo uczestniczenia w sprawowaniu władzy politycznej. Takie rozumienie aktywności politycznej oznacza zdaniem H. Galusa, „że aktywność polityczna wyraża się nie tylko w afirmacji czegoś i współdziałaniu z jakąś siłą polityczną w ogóle czy w konkretnej sprawie, ale również nieafirmowaniu programów i posunięć, do których ma się zastrzeżenie, w nieuczestniczeniu w działaniach, które ocenia się negatywnie z punktu widzenia etycznego i społecznego w rezygnacji z funkcji i członkostwa w strukturach, do których pozytywnej roli nie ma się przekonania”.²⁰ Samorząd terytorialny jest rzeczywistą szkołą tak rozumianej aktywności politycznej.

¹⁹ L. Mażewski, art. cyt., s. 5.

²⁰ Tamże, s. 3.

Aktywność polityczna, gwarantowana przez samorząd terytorialny, posiada także drugi wymiar. Jest to aktywność i działanie na rzecz zachowania wartości zagrożonych przez władzę centralistyczną, postęp, egali-taryzację, ujednoczenie.²¹ Aktywność polityczna w tym wymiarze będzie działaniem na rzecz autonomii i wolności jednostki oraz demokratycznego zarządzania własnym środowiskiem – regionem.²² Tak rozumianej aktywności politycznej nie można jednak sprowadzać do zwykłej kontestacji niezadowolonych ze swych rządów obywateli. Aktywność ta jest ruchem politycznym pozytywnym i kreatywnym, a nie formą oczywistego buntu. Chodzi w niej bowiem o działanie na rzecz ochrony i zachowania wartości zagrożonych przez władzę centralistyczną.

Uobywatelnienie jednostki przez samorząd terytorialny ujawnia się także w płaszczyźnie społeczno-gospodarczej. Jest to po prostu aktywizacja osoby w tych dziedzinach. W dobie dzisiejszej coraz częściej podkreśla się, że zakorzenienie osoby w własnej lokalnej społeczności, a konsekwentnie dalej wyrastające na tej bazie poczucie odpowiedzialności za własne środowisko w syntezie z działaniem i aktywnością społeczności lokalnej, budzi u poszczególnych jednostek szerokie inicjatywy na rzecz własnego środowiska. Nie ulega wątpliwości, że oddziaływanie samorządu na aktywność jednostki w sferze społeczno-gospodarczej, należy widzieć w ogólnej, naturalnej, powszechnej potrzebie człowieka, jaką jest potrzeba „bycia u siebie”.²³ Czuć się zaś u siebie to przede wszystkim być przekonanym o przynależności do określonego środowiska, które jest rzeczywistością moim środowiskiem i które w całej swej strukturze odpowiada podstawowym moim potrzebom.

Tak rozumiane poczucie „bycia u siebie” jest ogromnie istotne w całej sferze uobywatelnienia człowieka w płaszczyźnie społeczno-gospodarczej. Daje ono bowiem osobie ludzkiej gwarancję świadomości bycia sobą. Człowiek jest i czuje się naprawdę sobą przede wszystkim „u siebie”, tzn. w tej przestrzeni, która jest naprawdę jego, która przemawia do niego całą swoją strukturą. Można powiedzieć, że doświadczenie bycia u siebie jest zawsze doświadczeniem bycia sobą, a więc tym, który tu żyje, działa, podejmuje decyzje. Chodzi tu o rzeczywistą integrację osoby

²¹ Por. D. Tusk, *Spętani w działaniu*, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, 1988, nr 12, s. 14.

²² Por. tamże, s. 14.

²³ Por. D.H. Lawrence, *Studies in Classic American Literature*, London 1964, s.5.

ze środowiskiem społeczno-gospodarczym. Integracja ta z kolei pozwala jednostce ludzkiej na zrozumienie swoich obowiązków i zadań, a konsekwentnie dalej na faktyczne włączenie się w nurt życia tego środowiska w formie wielorakich działań. Rodzi się z ten sposób odpowiedzialność jednostki za własne środowisko. Pełna zaś odpowiedzialność osoby za własne środowisko to nic innego jak faktyczna jej aktywność w sferze społeczno-gospodarczej. W praktyce oznacza to, że świadomość odpowiedzialności jednostki za własne środowisko w syntezie z rzeczywistą działalnością społeczności lokalnej inspiruje konkretną jednostkę i wyzwala jej liczne inicjatywy w płaszczyźnie społeczno-gospodarczej (troska o rozwój własnego regionu, dobre nim gospodarowanie, lepsze wykorzystanie miejscowych zasobów, troska o środowisko naturalne). Wszystko to oznacza, że jednostka w sposób rzeczywisty zakorzeniona przez samorząd w własnym środowisku lokalnym, w tym przede wszystkim we własnej upodmiotowionej wspólnotie lokalnej, jest wielorako przez nią aktywizowana i dynamizowana w sferze społeczno-gospodarczej. W ten sposób samorząd sam w sobie jest rzeczywistością budzącą w osobie jej wielorakie inicjatywy w formie tzw. patriotyzmu lokalnego.

Uobywatelnienie jednostki ludzkiej, czyli tzw. jej aktywizacja i uczestnictwo poprzez samorząd, ujawnia się także w sferze kulturowej. Chodzi tu przede wszystkim o aktywizację i działalność kulturową związaną ściśle z własnym regionem. Upodmiotowienie społeczności lokalnej poprzez samorząd terytorialny to możliwość samostanowienia tej wspólnoty także w płaszczyźnie szeroko rozumianej kultury. W ten sposób samorządzenie się społeczności lokalnej w tej materii stwarza konkretnej jednostce ludzkiej szeroki wachlarz jej zaangażowania i aktywności w tej materii. W praktyce oznacza to wielorakie inicjatywy osoby zmierzające do zachowania i kultywowania wartości własnej lokalnej i regionalnej kultury, do ciągłego jej ożywiania i wprowadzania w życie własnej społeczności, ale także społeczności większej. Nie można jednak całej sfery aktywności kulturowej jednostki sprowadzać tylko i wyłącznie do przechowywania tego, co zastane, do tworzenia skansenu. Jeśli w tym miejscu mówimy o aktywizacji w sferze kulturowej, to chodzi także o podkreślenie, że samorząd terytorialny inspiruje i pobudza człowieka do szerokich inicjatyw na rzecz własnej lokalnej kultury. Współdziałanie w tak pojętym tworzeniu kultury własnego środowiska jest także w najgłębszej swej istocie

forma obywatelskiej odpowiedzialności, współuczestnictwa w życiu tegoż środowiska, partycypacji, tzn. formą uobywatelnienia jednostki ludzkiej. Ostatecznie zatem stwierdzić należy, że pełne uobywatelnienie osoby poprzez samorząd terytorialny, czyli uczestnictwo jednostki w wielorakich dziedzinach życia publicznego, przejawia się w kilku podstawowych sferach: politycznej, społeczno-gospodarczej, kulturowej. Są to podstawowe płaszczyzny życia publicznego.

Zakończenie

W podsumowaniu podkreślić należy:

samorząd terytorialny jest formą upodmiotowienia społeczności lokalnej. Przede wszystkim zabezpiecza on i gwarantuje miejscowej społeczności rzeczywistą jej autonomię i wolność w formie wyzwolenia z centralistycznych struktur społeczności państwowej i w formie zapewnienia wielorakich naturalnych praw wolnościowych i społecznych. Jest to sprawa istotna. Autonomia jest bowiem nieodzownym warunkiem realizowania przez społeczność jej bytowej podmiotowości. Można zatem powiedzieć, że samorząd, zabezpieczając autonomię, pośrednio służy realizacji podmiotowości. Wreszcie podkreślić należy, że samorząd, zabezpieczając autonomię społeczności lokalnej, tym samym stwarza szeroką płaszczyznę oraz ujawnia się w faktycznej aktywności i dynamice. A ponieważ poprzez konkretne działanie społeczność realizuje siebie, można powiedzieć, że samorząd, dając społeczności taką możliwość, bezpośrednio służy urzeczywistnianiu jej bytowej podmiotowości.

Samorząd lokalny jest rzeczywistą szkołą pełnego i autentycznego uobywatelnienia jednostki ludzkiej. Gwarantując bowiem społeczności lokalnej jej faktyczną podmiotowość, tworzy także przestrzeń, w której konkretna jednostka potrafi realizować własną bytową dynamikę i aktywność. Tu rozwija się bowiem przede wszystkim poczucie przynależności i zakorzenienia we własnym środowisku jako nieodzowny fundament działania i uczestniczenia w środowisku i na rzecz środowiska. Uczestnictwo i partycypacja zaś to nic innego, jak faktyczne uobywatelnienie konkretnej jednostki w płaszczyznach politycznej, społeczno-gospodarczej i kulturowej. Zasadne jest zatem twierdzenie, że samorząd terytorialny jest szkołą autentycznego uobywatelnienia osoby we współczesnym życiu.

Dr Jolanta Załączny
Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kształtowanie tradycji patriotycznych i poczucia tożsamości lokalnej jako element działalności samorządu (na przykładzie Legionowa)¹

Kształtowanie tradycji patriotycznych i poczucia tożsamości lokalnej jest ważnym aspektem działalności samorządu na każdym szczeblu administracji.

Symbole

Elementem identyfikującym lokalną społeczność są niewątpliwie symbole miasta i powiatu: herb, flaga, hymn. W przypadku miasta Legionowo i powiatu legionowskiego herby są mocno osadzone w realiach lokalnych.

Herb Legionowa uznać można za bardzo dosłowny, symbolizuje bowiem wszystko, co najważniejsze w historii miasta. Orzeł w herbie miasta jest stylizowany na orła w godle II Rzeczypospolitej. Nawiązuje on do tradycji legionowych i podkreśla wojskową tradycję miasta, które – na wniosek gen. Bolesława Roi – otrzymało nazwę „Legionowo”. W miejscowych koszarach odtworzono w 1919 roku 1. i 2. pułk piechoty, jedno z pierwszych jednostek odrodzonego Wojska Polskiego. Orzeł trzyma w szponach

¹ Tekst stanowi skrót rozdziału pod tym samym tytułem [w:] J. Załączny, *20 lat samorządu legionowskiego 1990–2010*, Legionowo 2010, s. 151–187.

tarczę, na której widnieje półtrzecia krzyża srebrnego należącego do herbu Pilawa, którym pieczętował się ród Potockich z Jabłonna. Parcelacja części majątku dokonana przez hr. Augusta Potockiego dała początek miastu. Kolejno powstały stacja kolejowa Jabłonna Nowa (1877 r.), garnizon wojskowy (1892 r.) i huty szkła (1897 r.). W okresie międzywojennym powstała cywilna część miasta.

Flaga Legionowa to trzy kolory: błękit nawiązujący do herbu Pilawa symbolizuje pokój, biel i czerwień to barwy narodowe, a w przypadku Legionowa podkreślają szczególne znaczenie osady w okresie tworzenia niepodległego państwa polskiego.

Miasto ma hejnał skomponowany przez Zenona Durkę, w ostatniej frazie nawiązujący do marszu Legionów.

Herb powiatu też nawiązuje do tradycji legionowej. Umieszczony w błękitnym polu srebrny orzeł wzorowany jest na orle z czapek 1. Brygady Legionów. Umieszczono go między srebrnym pastorałem ze złotą krzywaśnią z prawej i srebrnym mieczem ze złotą rękojeścią ostrzem w dół z lewej. Barwa tarczy herbowej ma charakter alegoryczny. Jej błękitny kolor symbolizuje wody powiatu (Zalew Zegrzyński, Wisła, Narew, Bug, Rządza, jeziora). Symbolizujący władzę kościelną pastorał nawiązuje do przeszłości Jabłonna i Wieliszewa. Tereny te były własnością biskupów płockich, a później biskupa Michała Jerzego Poniatowskiego, późniejszego prymasa Polski. Miecz, symbolizujący władzę książęcą i królewską, nawiązuje do dziejów Nieporętu i Serocka, miejscowości powstałych z nadania książąt mazowieckich. Powiat składa się więc z dwóch obszarów – zachodniej, związanej z tradycją własności kościelnej (biskupstwo płockie i opactwo czerwińskie) oraz wschodniej, związanej z tradycją władzy świeckiej (książęta mazowieccy i królowie Polski).

Orzeł – symbolizujący Legionowo, ulokowany między pastorałem i mieczem – symbolizuje umiejscowienie na styku dwóch obszarów nowej jednostki, jaką jest miasto. Tak zaprojektowany herb stanowi symboliczną mapę powiatu. Na jego fladze wykorzystano trzy kolory: na polu błękitnym znajdują się dwa równoległe pasy – górny biały i dolny żółty.

Miejsca pamięci narodowej

Choć powszechne jest przekonanie, że Legionowo to miasto bez długiej i bogatej historii, to miasto oraz powiat mają w swojej historii wydarzenia i osoby godne upamiętnienia. Z tego powodu podejmowane są inicjatywy związane z upowszechnianiem wiedzy o przeszłości, które niewątpliwie służą budowaniu tożsamości lokalnej.

Przed wszystkim trzeba tu wspomnieć o upamiętnianiu osób zasłużonych w historii miasta i terenu powiatu. W maju 1994 roku odsłonięto Pomnik Polski Walczącej wzniesiony wg projektu Edwarda Kołakowskiego i Andrzeja Bessenika. Legionowskiej Szkole Podstawowej nr 7 nadano 8 maja 1994 roku imię VII Obwodu „Obroża” Armii Krajowej. Zaś środowisko Sybiraków uhonorowano wzniesieniem dedykowanego im kamienia przy SP nr 8 na terenie osiedla Piaski. W 1995 roku odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Jerzego Siwińskiego – dyrektora tajnego gimnazjum w Legionowie, potem na budynku LO upamiętniono innych nauczycieli tajnego nauczania. W 80. rocznicę odzyskania niepodległości w kościele św. Jana Kantego odsłonięto tablicę poświęconą pamięci Franciszka Amałowicza „Tatara”. Niezwykle ważnym wydarzeniem było odsłonięcie na cmentarzu legionowskim symbolicznej kwatery poświęconej żołnierzom AK z Legionowa i okolic, zmarłym w łagrze NKWD Borowicze. W uroczystości uczestniczył Prezydent Ryszard Kaczorowski.

Uchwałami Rady Miasta nadawane są nazwy ulicom i placom. Ich patronami są osoby zasłużone dla miasta: gen. Bolesław Roja, Mieczysław Smerek, Wanda Tomczyńska, ks. płk Jan Mrugacz, ppłk Edward Dietrich, pilot balonowy Franciszek Hynek, rotmistrz Witold Pilecki, Alina i Czesław Centkiewiczowie, rodzina Rykaczewskich.

Historia jest obecna w miejskiej przestrzeni poprzez znakowanie ulic tablicami tworzącymi Miejski System Informacji, który zainicjowała tablica upamiętniająca ks. Jana Mrugacza, odsłonięta 21 października 2007 roku.

Z inicjatyw podejmowanych przez starostwo legionowskie warto wymienić choćby przygotowanie Turystycznego Szlaku Patriotycznego „Polski Walczącej”. Jednym z jego pomysłodawców był Wojciech Jeute, przewodniczący Zespołu Ochrony Pamięci Armii Krajowej. Turystyczny

szlak patriotyczny „Polski Walczącej” liczy w sumie 140 kilometrów. Składa się na niego 78 punktów ulokowanych na trzech trasach: czarnej, zielonej i czerwonej, przebiegających przez teren Jabłonny, Nieporętu, Serocka i Wieliszewa. Są to miejsca związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi, między innymi: pomniki, żołnierskie mogiły czy obiekty militarne. Do powiatowego szlaku zostały wydane dwujęzyczny, polsko-angielski przewodnik oraz mapa turystyczna. W 50 wybranych miejscach zainstalowane są tablice oznakowane kodami QR. W sieci jest już również dostępna internetowa wersja szlaku, czyli tak zwany wirtualny spacer. Swoją własną szlak patriotyczny ma także gmina Legionowo. Liczy on 31 kilometrów długości i zawiera oznaczonych 28 ważnych dla historii miasta miejsc.

Miejscowe muzeum

Ważną rolę w kształtowaniu tożsamości lokalnej odgrywa Muzeum Historyczne w Legionowie, powołane uchwałą Rady Miasta Legionowo, w oparciu o istniejące od 2001 roku Zbiory Historyczne Miasta Legionowo. Muzeum jest jednostką miejską. Siedzibą muzeum jest zabytkowa willa „Bratki”. Powstała tam wystawa poświęcona historii miasta. Wzniesiono również nowoczesny pawilon wystawowy, w którym umieszczono zbiory archeologiczne, pochodzące z wykopalisk, prowadzonych od 2008 roku na terenie Centrum Szkolenia Policji. Natomiast w maju 2012 roku otwarto filię muzeum „Na Piaskach” (al. Sybiraków 23), której siedzibą jest przeniesiony z terenów wojskowych przy ul. Zegrzyńskiej, odrestaurowany budynek kasyna armii carskiej z 1892 roku.

W muzeum prezentowane są następujące wystawy stałe: wystawa biograficzna, poświęcona Alinie i Czesławowi Centkiewiczom, zawierające liczne pamiątki po małżeństwie pisarzy i polarników (zdjęcia, dokumenty, publikacje), ekspozycja archeologiczna, zawierająca eksponaty pochodzące z odkrytego na terenie miasta w 2008 roku cmentarzyska kultury łużyckiej. W filii „Piaski” znajduje się ekspozycja poświęcona stacjonującym w Legionowie jednostkom wojskowym armii carskiej (1892–1915), niemieckiej (1915–1918) oraz Wojsku Polskiemu II Rzeczypospolitej (do 1939 roku). Ponadto prezentowane są eksponaty związane z okupacją hitlerowską oraz historią jednostek Ludowego Wojska Polskiego

(1. Armia Wojska Polskiego, 1. Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki).

Muzeum współpracuje ze szkołami w propagowaniu historii lokalnej, wspiera nauczycieli w realizacji edukacji regionalnej.

Obchody rocznic historycznych

Dla Legionowa niezwykle ważną datą jest 3 maja, rocznica nadania praw miejskich. Z tej okazji organizowane są imprezy o charakterze patriotycznym. Są to konferencje popularnonaukowe udziałem naukowców i regionalistów, okolicznościowe msze święte oraz koncerty pieśni patriotycznych połączone są z przemarszem ulicami miasta pod Pomnik Polski Walczącej. Szczególną oprawę nadawały tym obchodom stacjonujące w mieście jednostki wojskowe.

Uroczyście obchodzono w Legionowie 90. rocznicę nadania nazwy miastu. Jednym z elementów uświetnienia tej rocznicy było wyemitowanie okolicznościowego lokalnego dukata zaprojektowanego przez artystę plastyka Zbigniewa Kotyłę. Na awersie – obok nominału – umieszczono wizerunek legionisty, zaś na rewersie napis „90 rocznica nadania nazwy Legionowo 1919–2009”.

Kolejne rocznice 11 listopada są w Legionowie okazją do świętowania. Społeczność lokalna ma świadomość tradycji legionowej. Silna jest pamięć o Józefie Piłsudskim. Legionowskie obchody Święta Odzyskania Niepodległości mają charakter radosny, a jednocześnie są pełne zadumy. Przy okazji obchodów władze miasta podkreślają, że legionowianie mogą czuć się dumni, że niepodległość 1918 roku rodziła się również w Legionowie. Formy obchodów są stale wzbogacane, w roku 2008 władze chciały upamiętnić rocznicę postawieniem rzeźby legionisty. Ponieważ jednak artystyczna wizja wzbudziła wiele kontrowersji, legionista pojawił się na tzw. witaczach, czyli tablicach informacyjnych zlokalizowanych na granicach miasta.

Przy wsparciu władz miasta udało się upamiętnić legionowskie ofiary zbrodni katyńskiej. Przedstawiciele organizacji społecznych oraz regionaliści wypracowali koncepcje pomnika, który dzięki wsparciu finansowemu władz został odsłonięty obok kościoła pw. Matki Boskiej Fatimskiej w 2010 roku.

Niewątpliwie istotnym elementem budowy tożsamości lokalnej są coroczne obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Odbywają się one z inicjatywy władz oraz środowiska kombatanckiego w różnych punktach miasta, pod tablicami i pomnikami upamiętniającymi uczestników walk. W roku 2009, w 65. rocznicę Powstania prezydent Legionowa uhonorował wszystkich żyjących kombatanatów pamiątkowym medalem. Podobny charakter mają obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej. Władze miasta i powiatu, przedstawiciele policji, wojska, duchowieństwa, członkowie organizacji kombatanckich, stowarzyszeń, mieszkańcy miasta i regionu spotykają się wówczas tradycyjnie na cmentarzach Legionowa oraz okolicznych miejscowości.

Są też rocznice bardziej współczesne. Na legionowskie obchody 25-lecia „Solidarności” złożyło się wiele imprez, na które zaprosił mieszkańców prezydent Legionowa. 27 sierpnia 2005 roku w legionowskim muzeum otwarto wystawę „Historia Polski na znaczkach konspiracyjnej »Solidarności«”, dzień później w kościele św. Jana Kantego odbył się koncert w wykonaniu orkiestry SinfoniaVarsovia. W rocznicę podpisania porozumień sierpniowych zorganizowano spotkanie w parku im. NSZZ „Solidarność” z udziałem władz samorządowych oraz przedstawicieli Zarządu regionu NSZZ „Solidarność”. Do legionowskiego kalendarza zapisały się obchody rocznicy wprowadzenia stanu wojennego oraz obchody Dnia Papieskiego.

Kształtowaniu postaw patriotycznych oraz budowaniu poczucia tożsamości lokalnej dobrze służą działania organizacji pozarządowych, m.in. Towarzystwa Przyjaciół Legionowa. Władze miasta i powiatu wspierają działalność TPL poprzez dofinansowywanie wydawnictwa i „Rocznika Legionowskiego” oraz patronowanie promocjom publikacji o tematyce regionalnej. Podobne wsparcie otrzymują od miasta i powiatu stowarzyszenia kombatanckie, organizacje pomagające dzieciom i młodzieży (Fundacja na Rzecz Dzieci i Młodzieży im. Wandy Tomczyńskiej). Organizowane są otwarte konkursy na realizację zadań publicznych z zakresu podtrzymywania tradycji narodowych, pielęgnowania oraz rozwoju świadomości narodowej, kulturalnej i tożsamości lokalnej. Wsparcie otrzymują od samorządu TPL, ZHP, Stowarzyszenie Amicus, Scena 210, Zarząd Rejonowy Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Budowaniu tożsamości lokalnej sprzyja organizacja konkursów wymagających od uczestników znajomości historii miasta i powiat, np. konkurs „Legiony a niepodległość Polski 1914–1918” i „Konkurs Wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym, Armii Krajowej i Szarych Szeregach”.

Na jeszcze jedną inicjatywę warto zwrócić uwagę. Z inspiracji władz Legionowa powstał – dzięki współpracy z Narodowym Centrum Kryptologii i Zespołem Szkół – największy w Polsce mural historyczny. Dzieło przedstawiające 1050 lat chwały oręża polskiego ma ponad 750 metrów długości i zajmuje około 2 120 metrów kwadratowych powierzchni. Przedstawia najważniejsze zdaniami twórców oraz Ministerstwa Obrony Narodowej (MON) bitwy stoczone w naszej historii, zaczynając od Cedyni (972 rok) po Karbałę (2007 rok).

Uhonorowanie osób szczególnych

W 1995 roku uchwałą Rady Miejskiej ustanowiono tytuł „Honorowy Obywatel Miasta Legionowo”. Wśród uhonorowanym tym mianem są żołnierze AK: Wanda Tomczyńska, Edward Dietrich, Ludwik Schmidt, Andrzej Paszkowski, Lucjan Speltsteser, Feliks Litwiniak, Bronisława Romanowska-Mazur, żołnierz 1. Dywizji WP Teofila Bojkowska, ks. płk Jan Mrugacz – duszpasterz i działacz społeczny, lekarz i społecznik Zygmunt Pryszmont, aktor Artur Żmijewski, Ryszard Kaczorowski, Alina i Czesław Centkiewiczowie.

Z inicjatywy artystki Barbary Retmianiak powstała w ratuszu galeria Honorowych Obywateli Miasta Legionowo. Otwarto ją 24 marca 2010 roku.

Oprócz tytułu Honorowego Obywatela osoby zasłużone nagradzane są też statuetką „Zasłużony dla Legionowa im. gen. Bolesława Roi”. Jako pierwszy otrzymał ją w roku 2006 ks. Lucjan Szcześniak. Dziś lista nagrodzonych jest długa, są na niej działacze społeczni, ludzie kultury, nauczyciele, trenerzy.

Wyszczególnione tu działania to przykłady dobrych praktyk samorządowych w zakresie kształtowania tradycji patriotycznych i budowania poczucia tożsamości lokalnej. Na przykładzie Legionowa widać, że władze miasta i powiatu mają duże możliwości w tym zakresie, a podejmowane działania wywierają znaczący wpływ na życie społeczności lokalnej. Sukcesywne wspieranie – także finansowe – działań inicjowanych przez

organizacje i stowarzyszenia dobrze służy budowaniu więzów łączących społeczność lokalną z miejscem zamieszkania, co jest szczególnie ważne w przypadku młodych wspólnot o słabo zarysowanym poczuciu związku z miejscowością.

Mgr Rudolf Borusiewicz

Dyrektor Biura Związku Powiatów Polskich

Samorząd w 100-leciu

Mówiąc o samorządzie terytorialnym, musimy mieć wizję wspólnoty, w której mamy mocne więzi społeczno-gospodarcze, bardzo często kształtowane przez wieki. Jeżeli mówimy o samorządzie gminnym, samorządzie powiatowym, to faktycznie mówimy o decyzji upodmiotowienia wspólnoty gminnej, wspólnoty powiatowej poprzez usamorządowanie tych wspólnot.

I właśnie bezpośrednio po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – decyzją Józefa Piłsudskiego – zostały kolejnymi dekretnami powołane samorzady gminne i samorzady powiatowe. Kolejno były to Dekret o samorządzie miejskim, Dekret o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski byłego zaboru rosyjskiego, Dekret w przedmiocie skarbowości gmin miejskich, Dekret w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych, Dekret o tymczasowej ordynacji wyborczej do Sejmików Powiatowych, Dekret o wyborach do Rad Miejskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego itd.

Ostatecznie w Konstytucji Marcowej – akcie przełomowym dla instytucjonalnego funkcjonowania samorządu terytorialnego zapisano m.in.: „Rzeczpospolita Polska, opiera swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego, przekaże przedstawicielom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowymi”.

Zrealizowany został podział administracyjny kraju na województwa, powiaty, gminy wiejskie i miejskie, które stały się jednostkami samorządu terytorialnego.

Samorząd terytorialny stał się fundamentem, na którym zbudowano państwowość Rzeczypospolitej Polskiej. Piłsudski swoimi dekretnami zrealizował budowę ustroju opartego na decentralizacji. Zaufał wspólnotom gminnym i powiatowym, a powołane przez wspólnoty samorządy terytorialne nie zawiodły zaufania i skutecznie odbudowały Rzeczpospolitą Polską. Trzeba, świętując 100-lecie odzyskania niepodległości, pamiętać, że jest to również 100-lecie fundamentów Rzeczypospolitej, 100-lecie samorządów gminnych i powiatowych oraz województw.

Należy zauważyć, że Marszałek Józef Piłsudski nie podjął decyzji o budowie ustroju opartego o zasadę centralizmu demokratycznego, nie podjął budowy ustroju opartego o koncepcję jednolitej administracji państwowej. Koncepcja centralizmu demokratycznego to czas PRL, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która ostatecznie zbankrutowała w 1989 roku. Wówczas rozpoczął się czas odbudowy Rzeczypospolitej i ponownie decyzja oparcia ustroju na decentralizacji władzy i finansów publicznych upodmiotowionym kolejno wspólnotom gminnym, powiatowym i wojewódzkim okazała się sukcesem. Po prostu koncepcja oparcia ustroju państwa na samorządzie terytorialnym, tak jak w 1918 roku, sprawdziła się. Samorządy gmin, powiatów i województw sprawdziły się w powierzonych im sprawach i finansach publicznych. W powszechnej opinii samorząd terytorialny sprawdził się i cieszy się największym zaufaniem spośród wszystkich władz i instytucji państwowych.

W okresie, gdy Polska była pod zaborami, wspólnoty lokalne podejmowały wspólną aktywność, że przywołam przykłady z historii mojego rodzinnego Nowego Sącza. W 1887 roku powołano regionalnego oddział Sokoła; Rada Miejska przekazała organizacji „300 sążni” terenu należącego do miasta (przeciw uchwale głosowało jedynie 2 niemieckich członków rady). W 1910 roku powstał Klub Sportowy „Sandecja”. Oczywiście działały na Sądeckczyźnie Cech Rzemiosł, Kongregacje Kupieckie i inne organizacje aktywności gospodarczej, kulturalnej, społecznej, sportowej – po prostu dzisiaj powiemy organizacje obywatelskiej. To właśnie w tej aktywności skutecznie zostało zachowane dziedzictwo narodu pozabawionego państwowości. Siłą rzeczy państwo zaborcze nie wspierało

wspólnot lokalnych, gminnych i powiatowych w tym dziele. To wbrew administracji społeczności lokalne zachowały polskość i, gdy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podjął decyzję o oparciu ustroju na samorządzie terytorialnym, to było to działanie w pełni uzasadnione i dało wspaniałe rezultaty, a wspólnoty okazały się partnerem dla władzy centralnej w budowie Rzeczypospolitej.

Związek Powiatów Polskich podjął decyzję, aby kończącą się kadencję tradycyjnie zakończyć sprawozdaniem i raportami, ale również dokonać refleksji jubileuszowej z okazji 20-lecia utworzenia samorządu powiatowego i wojewódzkiego, 100-lecia Odzyskania Niepodległości i 100-lecia utworzenia samorządów terytorialnych – fundamentów państwowości niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zostały wydane publikacje przybliżające drogę do niepodległości z przywołaniem roli samorządu powiatowego oraz starostów z okresu międzywojennego w budowie Rzeczypospolitej

Związek Powiatów Polskich organizuje w Zamku Królewskim Zgromadzenie Jubileuszowe w 20-lecie uroczystego przekazania aktów erekcyjnych nowo wybranym pierwszym starostom III Rzeczypospolitej Polskiej w ramach realizacji II etapu reformy samorządowej przez rząd profesora Jerzego Buzka.

Spoglądając na historię 100-lecia Polski, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że ustrój oparty na samorządzie terytorialnym się sprawdził. Natomiast koncepcja budowy mocnego państwa opartego na jednolitej administracji państwowej z wszechwładną władzą centralną kończył się kryzysem i załamaniem, czy wręcz bankructwem ustroju. W okresie rządów Edwarda Gierka mieliśmy do czynienia z formalno-prawnym pozbawieniem podmiotowości wspólnot powiatowych. Nie zlikwidował wspólnot powiatowych, tylko pozbawił ją podmiotowości i to na relatywnie krótki okres. Już po roku wspólnoty powiatowe odzyskały podmiotowość w wówczas realnych strukturach władzy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wybory w PZPR odbyły się w... rejonach. Powstały rejonowe struktury PZPR, czyli faktycznie wspólnoty powiatowe

Musimy pamiętać, że na przestrzeni dziejów wspólnoty powiatowe – obok gminnych, miejskich – stały się istotnym podmiotami społeczności lokalnych. Najważniejsze, mające świadomość swojej wspólnotowości ze swoim wiodącym, centralnym ośrodkiem miejskim.

Przypomnijmy sobie czas reformy premiera Jerzego Buzka. Przecież wówczas też rodziły się koncepcje tworzenia powiatów, powołania do życia racjonalnej siatki powiatowej, z punktu widzenia architektów ustroju administracyjnego, siatki powiatowej. Rodziły się pomysły 100, 150, 200 powiatów, bo tak będzie dobrze. Ale musiała przyjść refleksja. Okazało się, że nie trzeba tworzyć. Trzeba zidentyfikować wspólnoty powiatowe i po prostu usamorządować istniejące wspólnoty z mocnym, często wielowiekowymi tradycjami i zawsze z autentycznymi więziami społeczno-gospodarczymi. I bardzo dobrze, że ostatecznie zdecydowano się honorować istniejące więzi, określające poszczególne wspólnoty powiatowe. Taka decyzja doprowadziła ostatecznie do sukcesu. Kolejne zadania publiczne i związane z nimi finanse znalazły się we właściwych rękach samorządu powiatowego, odpowiadającego oczekiwaniom poszczególnych wspólnot.

Koncepcja utworzenia struktury większych jednostek, faktycznie skupiających w ramach jednej dwie lub kilka wspólnoty powiatowych historycznie ukształtowanych, pozornie atrakcyjna, musiałaby dać łatwe do przewidzenia rezultaty. Zawsze rada takiej jednostki składałaby się z „nas” i z „nich”. Teraz byłaby decyzja dotycząca „naszej” szkoły, „naszego” szpitala lub „ich”. Decyzją administracyjną nie zbuduje się jedności wspólnotowej.

Oddając honory samorządowcom tworzącym Rzeczpospolitą po odzyskaniu niepodległości, pamiętając o tragicznych rezultatach czasów centralizmu demokratycznego i koncepcji jednolitej administracji państwowej, brońmy ustroju Rzeczypospolitej opartej na samorządzie terytorialnym.

Dr Janusz Gmitruk

Dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Kto rządzi w gminie, ten rządzi w państwie
Wincenty Witos

Doświadczenia samorządowe ruchu ludowego

Wstęp

Konferencja naukowa zorganizowana wspólnie przez nasze instytucje przy wsparciu marszałka Adama Struzika i Ludwika Węgrzyna – prezesa Związku Powiatów Polskich ma wymiar ogólny i lokalny – mazowiecki zarazem. Z zamiarem jej zorganizowania nasze instytucje występowały wcześniej do administracji Sejmu RP wspólnie z Klubem Parlamentarnym PSL przy akceptacji marszałka Adama Struzika. Jej uroczyste obrady miały się odbyć w Sali Kolumnowej Sejmu. W ten sposób chcieliśmy uczcić 20. rocznicę reformy samorządowej i święto samorządu terytorialnego, którego data przypada na 21 maja. Marszałek Sejmu Marek Kuchciński nie wyraził zgody, ponieważ Sala Kolumnowa została zajęta do końca roku przez Prawo i Sprawiedliwość. Skłoniło to nasze instytucje do szukania innego rozwiązania.

Z inicjatywy dyrektora Muzeum Niepodległości dr. Tadeusza Skoczka konferencja odbyła się 11 lipca 2018 r. w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Przez zwykły zbieg okoliczności obradowaliśmy w dniu szczególnym dla mieszkańców kresowej wsi polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej poddanej okrutnej eksterminacji przez ukraińskich nacjonalistów spod znaku Ukraińskiej Armii Powstańczej.

Muzeum Niepodległości ma ogromne zasługi w naukowym badaniu i upowszechnianiu wiedzy o ludobójstwie ukraińskim. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego współdziała z Muzeum Niepodległości we wspólnych projektach naukowych poświęconych tej problematyce. Samorząd terytorialny w II RP miał być pomostem w idei współdziałania między Polakami i Ukraińcami. Wypracowane dobre wzorce były nadzieją na przyszłość, jaka nie mogła się jednak ziścić w złych czasach, które doprowadziły do tragedii mordy na ludności polskiej.

Samorząd, silny, sprawny, kompetentny jest przyjacielem obywatela, jego tarczą broniącą go przed złymi decyzjami administracji państwowej. Polska samorządowa to nowoczesne państwo XXI wieku. Doskonałym przykładem tego jest samorząd mazowiecki.

Doświadczenia samorządowe chłopów wyprzedzają znacznie powstanie zorganizowanego ruchu ludowego. To właśnie z grona działaczy samorządowych wyrosli przyszli przywódcy ruchu ludowego w Galicji. Samorząd zaborczy, mimo że nie spełniał oczekiwań ludowców i odgrywał marginalną rolę w życiu gminy, to jednak stał się drogą do wyprowadzenia chłopów z opłotków wsi na szeroki trakt, który wiódł do politycznej niepodległości.

Wybory do samorządu w Galicji były poligonem politycznego działania, którego doświadczenia wykorzystywane były w wyborach parlamentarnych do Rady Państwa w Wiedniu i Sejmu Krajowego we Lwowie. Główną przeszkodą w organizowaniu przez ludowców wyborów samorządowych był niski stan oświaty chłopów, cenzus majątkowy i znaczny analfabetyzm polityczny wyborców. Niebagatelny wpływ miały administracja państwowa, plebania i dwór. Chłopów traktowano z lekceważeniem, ponieważ uważano, iż pieniądze, proboszcz, dwór i tak ich zwyciężą w wyborach samorządowych. Wybory były wyzwaniem, wymagały odwagi, determinacji, poświęcenia. Przygotowywano się do nich tajnie, nocą, w pełnej dyskrecji, aby agitatorzy nie byli rozpoznani i represjonowani. To właśnie dzięki tym spójnym działaniom w agitacji politycznej Polskie Stronnictwo Ludowe już w 1907 r. osiągnęło ogromny sukces wyborczy i stało się partią współrządzającą w Galicji. Dlatego też, kiedy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, stronnictwa ruchu ludowego przystąpiły do powoływania administracji terytorialnej. Byli to liderzy w pracy społecznej, politycznej i samorządowej z czasów zaborów.

Spośród 109 posłów stronnictw ludowych w Sejmie Ustawodawczym II RP 85 miało za sobą doświadczenia pracy w samorządzie. W grupie tej 28 pełniło funkcję wójtów, a pozostali byli członkami rad gminnych. Ludowcy traktowali pracę w samorządzie terytorialnym jako „szkołę życia obywatelskiego”, miało ono dać chłopom poczucie siły. Stronnictwa ludowe miały znaczący wpływ na samorząd. Przykładem zaangażowania wybitnych działaczy ruchu ludowego był Wincenty Witos, który był nie tylko wójtem w Wierchosławicach, a także od 1921 r. prezesem Małopolskiego Związku Wójtów. Kierowane przez niego PSL „Piast” było potęgą w samorządzie gminnym. Wincenty Witos mówił: „kto rządzi w gminie, ten rządzi w państwie”.

W niepodległej Polsce samorząd wiejski nie został w pełni zdemokratyzowany. Utrzymywano przez wiele lat w tej dziedzinie stan tymczasowy. Po zamachu majowym było jeszcze gorzej. Dla ludowców samorząd terytorialny stał się instytucją, poprzez którą dążyli do uaktywnienia szerokich mas chłopskich w walce z sanacją. W tym froncie walki działali aktywnie agraryści ze Związku Młodzieży Wiejskiej RP.

W programie przebudowy stosunków społeczno-gospodarczych i ustroju Polski ważną funkcję odgrywała spółdzielczość. Idea „Rzeczypospolitej Spółdzielczej” miała być odpowiedzią na agresywny kapitalizm. Podobną rolę miał odegrać samorząd terytorialny. Koordynacją działalności spółdzielczości, związków zawodowych, a także samorządu terytorialnego miała się zająć postulowana Naczelna Izba Gospodarcza, spełniająca zadanie Senatu. W 1933 r. ustrój samorządowy został jednak podporządkowany władzy biurokratycznej ze starostą na czele.

Przez 15 lat okresu międzywojennego w Polsce funkcjonowały organy samorządowe wybrane na podstawie przepisów ustalonych przez rządy zaborcze. Nie miały one dostatecznego zaplecza finansowego i organizacyjnego, nie były zdolne do wypełniania podstawowych zadań.

Druga wojna światowa przeorała świadomość społeczeństwa polskiego. Moralne zwycięstwo odniosły wieś i ruch ludowy. O realne zwycięstwo przyszło walczyć z ruchem komunistycznym popieranym przez Związek Radziecki.

Już w czasie wojny rozpoczęła się konfrontacja między koncepcją ludowładztwa, preferowaną przez Polską Partię Robotniczą a projektami Polskiego Państwa Podziemnego, które na bazie doświadczeń

międzywojennych zamierzało przywrócić realny kształt samorządu jako szkoły demokracji obywatelskiej i weryfikacji kadr do rządzenia państwem. Planowano stworzyć podstawy współdziałania samorządu gospodarczego z samorządem terytorialnym.

Po wojnie, do powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, PPR i jej sojusznicy mieli przewagę w organach przedstawicielskich, później się to zmieniło. Polskie Stronnictwo Ludowe uzyskało zdecydowaną przewagę w radach narodowych, jak i w organizacjach delegujących przedstawicieli do rad. Tak to było do połowy 1947 r., do chwili rozgromienia PSL przez komunistów. Później radni delegowani byli według „klucza”, zapewniającego pełną jednolitość sprawowania władzy. Reforma systemu administracyjnego z 1954 r. przyniosła likwidację gmin i utworzenie gromad, tworów słabych, niemających uprawnień i środków finansowych.

Do wznowienia działalności gmin doszło dopiero w listopadzie 1972 r. W 1975 r. nastąpiła kolejna rekonstrukcja rad. Zniknęły powiaty, które były od czasów I Rzeczypospolitej. Przywrócono dualizm władzy, administracji państwowej i organów samorządu społecznego. Samodzielność rad została ograniczona. Przewodniczącym rady został pierwszy sekretarz komitetu partii tego samego szczebla. Przypominało to zasadę unii personalnej sprzed wojny, gdzie ciężar decyzji znajdował się nie w gabinecie gospodarza terenu, lecz w budynku komitetu partii.

Do 1956 r. liczba radnych ludowców wahała się od 12,8–21,8%. Radnymi pełniącymi funkcje wiceprzewodniczących rad byli w większości prezesi komitetów ZSL (71,1%). Ludowcy w radach narodowych byli blisko spraw mieszkańców wsi i miast. Tworzyli administrację sprawną i przyjazną dla ludności.

Po 1989 r. samorząd administracyjny stał się oczkiem w głowie ludowców. Bronili oni dwustopniowego podziału administracyjnego. Kiedy przegrali tę walkę i zostały ponownie wprowadzone powiaty, skupili się na wyposażeniu samorządu we wszystkie kompetencje świadczenia usług na rzecz społeczności lokalnych.

W wyborach samorządowych ludowcy poddawali się ocenie społecznej środowisk lokalnych. Był to teren działania stronnictwa. Tam czuli się najlepiej. Wystawiali liczną reprezentację, często na listach samorządowych

kandydowali znani politycy stronnictwa. Wybory samorządowe stały się podstawową batalią polityczną o wpływy w terenie i państwie. Dzięki samorządowi ludowcy nieustannie są blisko ludzkich spraw.

Od niezwykle pomyślnych dla Polskiego Stronnictwa Ludowego wyborów samorządowych w 2014 r. przeciwnicy ruchu ludowego – PiS i SLD – zatracili się w krytyce organizacji, przeprowadzenia głosowania i jego wyników. Skarżyli wyniki wyborów nie tylko do sądów w Polsce, ale i w Unii Europejskiej.

Wszelkie próby zmiany zasad wyborów samorządowych, m.in. poprzez dwukadencyjność, są ograniczeniem podstaw demokracji i konstytucyjnych praw wyborców.

Głównym regulatorem wyboru w samorządzie powinien być wyborca. Ma to wielkie znaczenie szczególnie w społeczności wiejskiej, gdzie kandydaci do samorządu nie są przywożeni w tzw. teczkach, lecz ich dokonania są powszechnie znane i akceptowane w środowisku wiejskim. Większa trudność występuje przy wyborach w środowisku miejskim, gdzie znajomość nawet najbliższego sąsiada jest niewielka. Wtedy wybory mają charakter loteryjny albo wyborcy w nich nie uczestniczą, ponieważ nie wiedzą, jak głosować.

Niebezpieczeństwem dla polskiej demokracji parlamentarnej i samorządowej jest niska frekwencja wyborcza. Brutalna kampania wyborcza, celowo sterowana, miała jeden cel – uelastyczyć elektorat na ściśle określoną partię wyborczą. Najczęściej wyborcy nieoderwani od telewizora bez kontaktu z kandydatem dokonują wyboru emocjonalnego, a nie przemyślanego i rozumnego. Najczęściej ulegają podawanym, nierzadko zmanipulowanym, wynikom sondaży wyborczych. Sonda wyborcza stała się czynnikiem świadomego kształtowania decyzji wyborców. Jest to powrót do dawnych zwyczajów z czasów zaborczych, gdzie władza selekcjonowała kandydatów, aby podstawić wyborcom tych, którzy byli przez nią akceptowani.

Tak zwana kiełbasa wyborcza w teorii i w praktyce stosowana była w dalekiej przeszłości. Taka prymitywna metoda miała trafiać do zwykłych ludzkich instynktów żywieniowych. Ponieważ mięso najczęściej pojawiało się na chłopskich stołach dwa razy do roku na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, to pokusa jego konsumpcji – najedzenia się do syta jeszcze jeden raz – była zbyt mocna i osłabiała instynkt klasowy.

Później przychodziła refleksja i szara codzienność, w której nic się nie zmieniało poza biedą i upokorzeniem społecznym. Pan feudalny, pleban, urzędnik i policjant zaborczy pozostawali niezmienni. Te przykre doświadczenia jeszcze bardziej zniechęcały chłopów do aktywności społecznej, aż do następnych wyborów, kiedy znów wszyscy stawali się uprzejmi i zauważali braci chłopów.

Ta hipokryzja wobec elektoratu wiejskiego nie znikła z przestrzeni politycznej, stała się też częścią naszego współczesnego życia. Teraz „kiełbasa wyborcza” rozdawana jest też po zakończeniu wyborów, na długo przed następnymi. Nazywa się to na przykład 500 Plus.

Gdyby biologia rządzona była tylko pieniędzmi, to w krajach o bogatym standardzie życia i przywilejach społecznych przyrost naturalny byłby ogromny. Ostatni ogromny przyrost naturalny w Polsce miał miejsce w latach osiemdziesiątych, w czasie stanu wojennego.

Na wsi polskiej w dawnych czasach był duży przyrost naturalny. Choć bieda piszcziała, a na przednówku brakowało chleba, dzieci się rodziły i umierały. Niedożywienie dzieci, choroby i brak higieny dokonywały naturalnej selekcji. Największą szansę przeżycia miały dzieci urodzone w późniejszym wieku rodziców. Składało się na to większe doświadczenie, zasadność, lepsza opieka rodziców i starszego rodzeństwa. Pokrywało to wszystkie ubytki biologiczne ludności. Obecnie sytuacja się zmieniła. Wieś wyludniła się, częściowo w sposób naturalny, a w większości – sterowany.

Demokracja ma dwa i pół tysiąca lat dobrych i złych doświadczeń. Jest ustrojem mającym wiele mankamentów, krytykowanym i obalanym przez despotów. Ale nikt nie wynalazł lepszego ustroju na świecie, stworzonego dla wszystkich pełnoletnich, niezależnie od płci, wyznania, światopoglądu, statusu społecznego, posiadanego majątku i koloru skóry.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. przyniosło równouprawnienie prawne dla wszystkich obywateli, zlikwidowano wszelkie tytuły, wprowadzono pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, objęto nim także kobiety. Głównym przymiotnikiem prawa wyborczego była proporcjonalność.

Pierwsze głosowania w niepodległej Polsce przyniosły sukcesy chłopskich partii politycznych, które osiągnęły znakomity wynik w wyborach parlamentarnych i samorządowych. Wróciła wolność, ale – jak się

okazało – stare przyzwyczajenia i uprzedzenia z czasów zaborów też zostały. Chłopski sejm, chłopski marszałek, chłopski samorząd i trzykrotne premierostwo Wincentego Witosa przeraziły narodowców, socjalistów, komunistów, mniejszości narodowe, piłsudczyków, ziemiaństwo i kler katolicki.

Między wygraną a porażką jest niewielka różnica. Jedno i drugie uderza do głowy równie mocno. Obserwujemy to zjawisko także po wyborach parlamentarnych w 2015 r., w których to PiS osiągnęło sukces.

Jak zwykle społeczeństwo przyjęło to ze spokojem. Od 1989 r. przyzwyczajone było do różnorodnych rządów koalicyjnych: prawicowych, lewicowych, solidarnościowych i liberalno-centrowych. W tym okresie ludowcy współrządzili przez 18 lat w pięciu koalicyjnych rządach. Inna sytuacja była w samorządzie terytorialnym, gdzie ludowcy utracili władzę parlamentarną rekompensowali na rzecz władzy w terenie. Wybory samorządowe były pewniejsze, sukcesywnie przynosiły zwycięstwo w gminach, powiatach i w sejmikach. W 2014 r. ludowcy osiągnęły znaczący sukces i utworzyły z Platformą Obywatelską 15 koalicji w sejmikach wojewódzkich.

Wejście na szczyt jest bardzo trudne, spадanie – bardzo bolesne. Kampania wyborcza do następnych wyborów powinna się zacząć już po zwycięskich wyborach. Jeżeli my tego nie przeprowadzimy, zrobi to przeciwnik, który założył nie tylko zwycięstwo w wyborach, ale i po drodze zniszczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest mu to potrzebne do ponownej wygranej w wyborach parlamentarnych, niezbędne do uzyskania większości konstytucyjnej. Próba rozbicia ruchu ludowego, poprzez tworzenie opozycyjnych struktur z byłych liderów PSL, miała doprowadzić do fermentu w jego szeregach i przeciągnięcia jego członków do struktury satelitarnej wobec „partii dobrej zmiany”. Również i ta próba się nie powiodła.

PSL jest osłabione poprzez niszczenie struktur organizacji społecznych, posiadających prestiż w środowisku wiejskim, a tradycyjnie zaliczanych do szeroko pojętego ruchu ludowego. Parlamentarzyści zgromadzeni w 20. rocznicę uchwalenia Konstytucji RP, dali jednoznacznie odpowiedź dziś rządzącym ustami jednego z byłych posłów: „Nikt nie odbierze naszych wolnych serc, bo są polskie”.

Dokumentacija Konferencji

Fotografował Tadeusz Stani

Fotografie



1. Prezydium konferencji, od lewej: Janusz Gmitruk, Adam Struzik, Ewa Jaska, Tadeusz Skoczek



2. Sala obrad, od lewej: Jolanta Załęczny, Henryk Skorowski, Zbigniew Czaplicki, Tomasz Jagodziński, Bożena Konikowska



3. Jolanta Załęczny, Agnieszka Werenowska, Franciszek Kampka, Krystyna Krzyżanowska, Henryk Skorowski



4. Sala obrad. Wystąpienie Adama Struzika



5, 6. Adam Struzik



7, 8. Franciszek Kampka



9. Agnieszka Werenowska, Jolanta Załączny, Henryk Skorowski



10. Referat wygłasza Henryk Skorowski. W pierwszym rzędzie: Janusz Gmitruk, Adam Struzik, Franciszek Kampka, Krystyna Krzyżanowska



11. Referat wygłasza Jolanta Załęczny



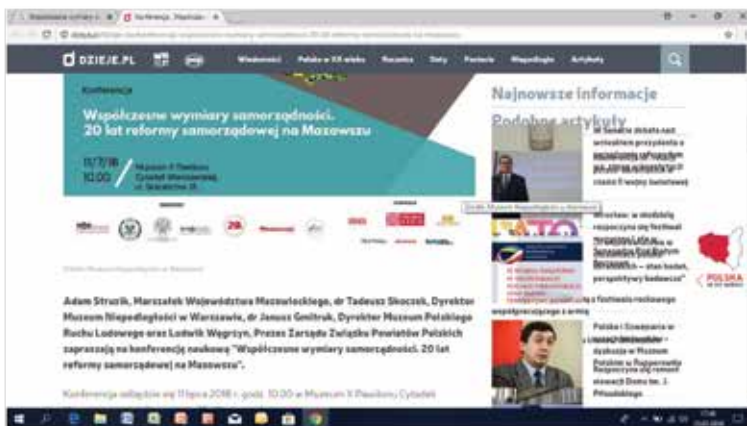
12. Referat wygłaszają: Tomasz Herudziński i Piotr Swacha

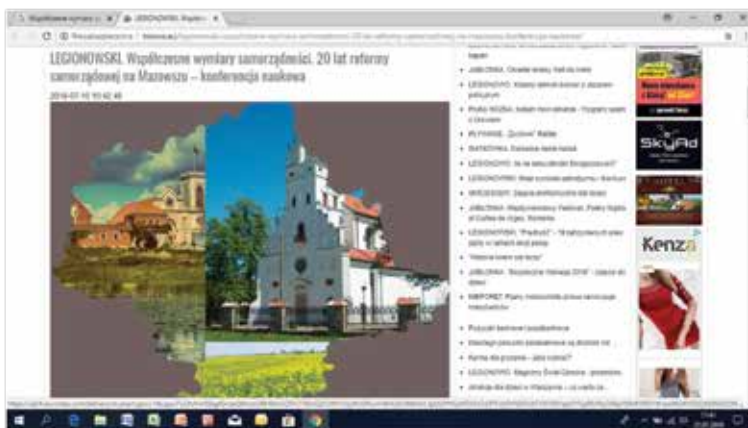
Uczestnicy Konferencji

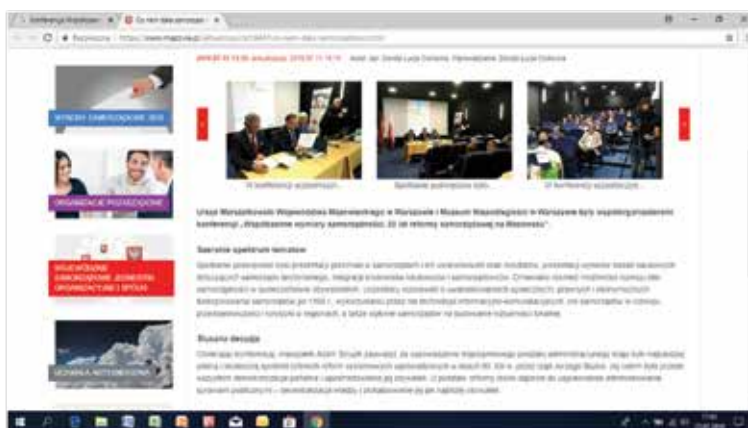
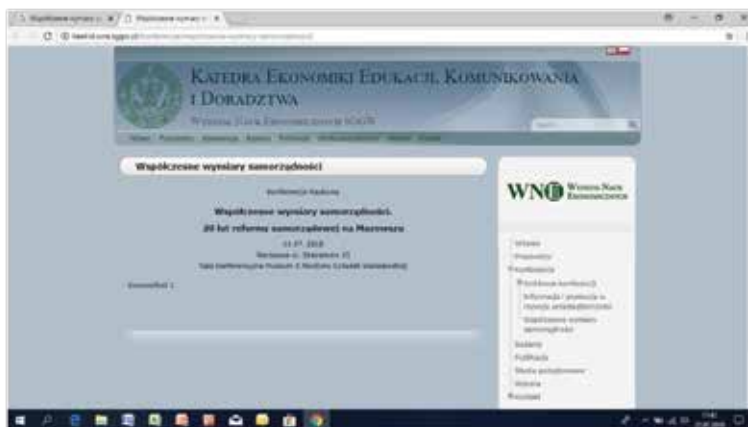
- **Adam Struzik** – Marszałek Województwa Mazowieckiego, członek Rady Muzeum Niepodległości;
- **Krystyna Krzyżanowska** – Kierownik Katedry Ekonomiki Edukacji, Komunikowania i Doradztwa Wydziału Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego;
- **Ks. Henryk Skorowski** – Kierownik Katedry Socjologii Regionalizmu i Miasta Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, przewodniczący Rady Naukowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP, przewodniczący Kapituły Nagrody im. Władysława Orkana;
- **Franciszek Kampka** – Wydział Nauk Społecznych, Katedra Socjologii;
- **Bożena Konikowska** – przewodnicząca Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP;
- **Rudolf Borusiewicz** – Dyrektor Biura Związku Powiatów Polskich;
- **Zbigniew Deptuła** – Członek Zarządu Związku Powiatów Polskich, Starosta Makowski;
- **Ewa Jaska** – adiunkt w Katedrze Ekonomiki Edukacji, Komunikowania i Doradztwa Wydziału Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego, członek Rady Naukowej i główny organizator konferencji;

- **Gen. Władysław Padło** – były zastępca Komendanta Głównego Policji, były pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. Kontaktów z Samorządem Terytorialnym;
- **Zbigniew Czaplicki** – pełnomocnik Zarządu Województwa Mazowieckiego ds. Współpracy z Kombatantami i Osobami Represjonowanymi;
- **Marian Sołobodowski** – organizator wielu wystaw w Muzeum Niepodległości, były pracownik Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie;
- **Krzysztof Lachowski** – prezes Klubu Inteligencji Polskiej;
- **Andrzej Brzoza** – prezes Fundacji ARS CREATORI, organizator Międzynarodowego Festiwalu Filmów Historycznych i Wojskowych;
- **Teresa Kołakowska** – prezes Humanistycznego Uniwersytetu Trzeciego Wieku;
- **Teofil Stanisławski** – Zespół Byłych Parlamentarzystów Ruchu Ludowego;
- **Kamil Siemiradzki** – SK Group;
- **Bartłomiej Kłusek** – SK Group;
- **Piotr Szczepański** – biznesmen;
- **Sylwia Cyrankiewicz** – Związek Powiatów Polskich;
- **Emil Sawicki** – Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego;
- **Agnieszka Mync** – Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego;
- **Jolanta Załączny** – Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości, członek rady naukowej konferencji;
- **Tadeusz Skoczek** – dyrektor Muzeum Niepodległości, współorganizator konferencji;
- **Janusz Gmitruk** – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, współorganizator konferencji;
- **Tomasz Jagodziński** – dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki;
- **Tomasz Skoczek** – Muzeum Sportu i Turystyki;
- Pracownicy Muzeum Niepodległości;
- Pracownicy Katedry Ekonomiki Edukacji, Komunikowania i Doradztwa Wydziału Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego;
- Przedstawiciele urzędów marszałkowskich wszystkich polskich województw.

Publikacje w Mediach







Spis treści

Ewa Jaska, Tadeusz Skoczek Samorządność w społeczeństwie obywatelskim	5
Informacje o Konferencji	7
Adam Struzik Samorządy gwarantem postępu i rozwoju cywilizacyjnego	11
Franciszek Kampka Etyka, praworządność, dobro wspólne	17
Henryk Skorowski Samorząd terytorialny szkołą upodmiotowienia społeczności i uobywatelnienia jednostki	27
Jolanta Załęczny Kształtowanie tradycji patriotycznych i poczucia tożsamości lokalnej, jako element działalności samorządu (na przykładzie Legionowa)	43
Rudolf Borusewicz Samorząd w 100-leciu	51
Janusz Gmitruk Doświadczenia samorządowe ruchu ludowego	55
Dokumentacja Konferencji	63



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych w tym dla osób niepełnosprawnych.

**CEL PROJEKTU: REMONT, PRZEBUDOWA I NADANIE NIEZBĘDNYCH FUNKCJONALNOŚCI,
WRAZ Z DOSTOSOWANIEM DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZABYTKOWEJ SIEDZIBY GŁÓWNEJ
MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI – PAŁACU PRZEBENDOWSKICH / RADZIWIŁŁÓW W WARSZAWIE PRZY AL. SOLIDARNOŚCI 62.**

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE





Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości.

CEL PROJEKTU: ROZWÓJ OFERTY KULTURALNEJ WARSZAWY I WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO I WZROST JEJ DOSTĘPNOŚCI POPRZEZ EFEKTYWNE WYKORZYSTANIE POTENCJAŁU HISTORYCZNEGO BUDYNKU MUZEUM X PAVILONU CYTADELI WARSZAWSKIEJ

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

Mazowsze.
serce Polski

www.mapadotacji.gov.pl



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych w tym dla osób niepełnosprawnych.

CEL PROJEKTU: REMONT, PRZEBUDOWA I NADANIE NIEZBĘDNYCH FUNKCJONALNOŚCI, WRAZ Z DOSTOSOWANIEM DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZABYTKOWEJ SIEDZIBY GŁÓWNEJ MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI – PAŁACU PRZEBENDOWSKICH / RADZIWIŁŁÓW W WARSZAWIE PRZY AL. SOLIDARNOŚCI 62.

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

www.mapadotacji.gov.pl



MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE
al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa



Adres podczas remontu:
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa
570 722 844 (sekretariat), sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl
Dyrektor: dr Tadeusz Skoczek

ODDZIAŁY MUZEUM:

☒ **Muzeum Więzienia Pawiak**
ul. Dzielna 24/26, 00-001 Warszawa
22 831 92 89, pawiak@muzeumniepodleglosci.art.pl

☒ **Mauzoleum Walki i Męczeństwa**
(filia Muzeum Więzienia Pawiak)
al. Szucha 25, 00-580 Warszawa
22 629 49 19, szucha@muzeumniepodleglosci.art.pl

☒ **Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej**
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa
22 839 12 68, xpawilon@muzeumniepodleglosci.art.pl

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Fotoskład
Julia Woodhouse

Korekta
Natalia Drozdowicz

ISBN 978-83-65439-44-4

Redakcja
SK Group

Nakład
500 egz.